



GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Nr 13/16 (62/65) 1979 r.

Gorzów Wlkp., Lipiec — Sierpień 1979 r.

Cena 50 gr

Wyniki produkcyjne za pięć miesięcy br. nie dają powodów do zadowolenia. W obrocie globalnym plan wartości produkcji został wykonany tylko w 87,9 proc. przy zatrudnieniu wynoszącym 107,4 proc. i wydajności 81,9 proc. w stosunku do planowanej. Wartość pro-

dukcji globalnej osiągnięliśmy 37,5 proc. zaawansowania za rok. Niedobór produkcji notowany w I kwartale br. częściowo tylko był niwelowany w kwietniu. Stopniową poprawę realizacji zadań odczuwaliśmy w maju. Nie wyrównało to jednak strat

nie po 80-85 mln zł przy średnim zatrudnieniu 1.100 osób.

Szczegółowej koncentracji robót oczekiwać należy na budowach kończących w bieżącym roku, tj. w Gorzowie na budowie Zakładu Mleczarskiego (wraz z zajadnią), Fabryce Domów, Zakładu Garma-

Wzrostu pracy bezwypadkowej lub o znacznym ograniczeniu wypadków jest m. in. maksymalne ze społeczeństwa organizacji produkcji z bezpieczeństwem pracy. Jest to również niezbędny i podstawowy element działalności każdego zakładu pracy, prawidłowo realizującą się zadania zakładu pracy, w którym dbałość o załogę jest zasadniczą troską kierownictwa. Przedsiębiorstwo nasze doświadczone w latach ubiegłych licznymi tragicznymi zdarzeniami związanymi z pracą przyjęło tak właśnie pojmować swą rolę. W każdym ze swych poczyną zarówno w sprawach organizacyjnych, projektowych, technicznych, technologicznych, racjonalizatorskich, szkoleniu

pieczeństwem pracy, dopuszcza się do braku lub niedospectowania założeń planu zagospodarowania placów budów, dopuszcza się do obchodzenia się np. bez projektów montażu, a w myśl błędnie pojętej oszczędności kosztów produkcji pozostawia się bez zabezpieczenia znaczne ilości wypadków. Sprawa zespelenia organizacji produkcji z bezpieczeństwem pracy — mimo wysiłków zarządu przedsiębiorstwa i kierownictwa wielu jedno- — jest nadal słabą stroną naszej działalności.

Najmniejsza w historii przedsiębiorstwa ilość wypadków przy pracy w roku 1978 oraz stosunkowo niska ilość wypadków w pierwszych 5 miesiącach br. świadczyłaby o dob-

Konsultujemy

Zespolenie organizacji produkcji z bezpieczeństwem pracy

wych, socjalnych i innych stara się aby nie było dwóch różnych pojęć: pojęcia organizacji produkcji i pojęcia bezpieczeństwa pracy. Stara się, aby na terenie swej działalności i w każdej ze swych jednostek organizacyjnych istniało i było realizowane prawidłowo pojęcie bezpieczeństwa produkcji budowlanej.

Trzeba jednak powiedzieć, że sprawa realizacji tak pojętych spraw nie we wszystkich naszych jednostkach przebiega prawidłowo. Szereg naszych pracowników nadzoru inżynierów i techników, często na stanowiskach kierowników budów, majstrów oraz pewną część załogi uważa jeszcze, że bezpieczeństwo pracy jest zagadnieniem odrębnym od produkcji. Wykazał to wiosenny społeczny przegląd warunków pracy.

Obok różnych przykładów naruszania technicznego bezpieczeństwa pracy, które przy prawidłowym rozumieniu powyższego zagadnienia nie powinny mieć miejsca, ujawniło także kolejne fakty rozpoczęcia budów bez zapewnienia założeń odpowiednich warunków.

To właśnie w tych naszych jednostkach organizacyjnych, gdzie jeszcze nie w pełni rozumie się konieczność zespelenia organizacji z bez-

pieczeństwem, a nie z bezpieczeństwem bhp przez załogę. Jest to jednak pojęcie złudne, dotyczące tylko części załogi i nadzoru inżynierów technicznych. Wiosenny społeczny przegląd warunków pracy ujawnił znaczną ilość niedociągnięć w zakresie technicznego bezpieczeństwa pracy, profilaktyki p.p.o. oraz spraw socjalno-sanitarnych na szeregach budowlanych i warsztatach. Niedociągnięcia te rzutują w znacznej mierze na powstawanie zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników. Stawia to część dyrektorów zakładów, kierowników budów i warsztatów oraz majstrów w niekorzystnym świetle jeżeli chodzi o respektowanie zasad i przepisów bhp, realizowanie nakazów inspektorów pracy oraz poleceń jednostki nadzornej i służby bhp naszego przedsiębiorstwa.

Myślę, że po ostatnim KSR-ze i podjęciu niezbędnych kroków w kierunku wyeliminowania tych niedociągnięć sytuacja winna ulec znacznej poprawie. Także — jeżeli chodzi o dbałość o kulturę, estetykę i porządek w miejscu pracy, także — jeżeli chodzi o polepszenie jakości i efektywności szkolenia bhp i jakości działania zakładowych zespołów ustalających okoliczności i przyczyny wypadków.

W.Z.

Warunki pracy i sprawy socjalno-bytowe papierkiem lakmusowym działalności przedsiębiorstwa

Osmego czerwca br. odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona warunkom pracy i sprawom socjalno-bytowym w przedsiębiorstwie.

Na konferencję, oprócz przedstawicieli załogi, przybyli także: Zgromadzenie ZP „Zachód”, Jan Woźniak z Oddziału ZG ZZPPB i Wojciech Michniewicz z WRZZ.

W programie znalazło się m. in. sprawozdanie z realizacji uchwał w przedniej KSR, ocena stanu warunków pracy i socjalno-bytowych, referat Związku Zawodowego Robotników oraz dyskusja.

Jak wynika z informacji przedstawionych na konferencji i zawartych w materiałach warunków pracy i socjalno-bytowych są na ogół dobre, choć wiele problemów pozostało nadal do rozwiązania (piszemy o tym szczegółowo w innych artykułach niniejszego numeru).

W dyskusji, w której wzięli udział: Józef Dekowski z Zakładu nr 3 „Baczyna”, Jerzy Sawczuk z Zakładu nr 1 „Stilon”, Kazimierz Sworek z Zakładu nr 4 „Świebodzin” i Stefan Dobrowolski z Zakładu nr 2 „Śródmieście” — przeważał problem braku napojów chłodzących w zakładach i na budowach. Jak stwierdzono, wynika to z niedoładów produkcji napojów

w gorzowskich wytwórniach. Jeden z dyskutantów zaproponował więc, aby sprowadzać zapasy wody mineralnej już zimą z innych regionów kraju sprawą tą powinien zająć się sam Związek.

Wspomniانو też o tym, że na budowie ZM „Gorzów-Ursus” występują braki wody technologicznej, że zaplecze i warunki sanitarne na budowach Zakładu nr 1 winny być jak najszybciej ulepszone, że trzeba po prostu o to zadbać. Powinny być w użytkowaniu zaplecze kontenerowe.

Kazimierz Sworek zaproponował m. in. aby fundusz socjalny przedsiębiorstwa podzielił pomiędzy poszczególne zakłady — do dyspozycji ich załóg, co niewątpliwie ułatwiłoby dysponowanie funduszem i właściwie go wykorzystanie.

Stefan Dobrowolski stwierdził, że warunki pracy i socjalno-bytowe w Zakładzie nr 2 są dobre. Jest jednak problem z zapleczem dla pracowników na placu budowy osiedla Budowlanych w Gorzowie. Załoga tamtejsza dysponuje tylko barakowozami, postuluje więc o postawienie baru typu „Namiysów”. Propozycja wynika stąd, że opóźnia się przygotowanie dokumentacji na realizację domków jednorodzinnych, które według pierwotnego zamiaru miały na czas budowy osiedla stać w zapleczu dla załogi.

W.Z.

Plan 1979

Aby polepszyć wyniki trzeba zwiększyć produkcję i koncentrację robót

dukcji podstawowej sięgnęła 82 proc. planowanej przy zatrudnieniu przekroczonym o 5 procent i wydajności zaledwie 78,1 proc. W obu wypadkach przekroczone zostały plan funduszu plac — wynoszący analogicznie 109,8 i 106,5 procent. Zaległości zimowe nie zostały więc jeszcze nadrobione — potrzeba ku temu nie tylko więcej wysiłku, ale i ... dłuższego czasu.

w poniesionych na początku roku, a w szczególności w styczniu i lutym.

Jeszcze niższe jest zaawansowanie wykonania planu rocznego w produkcji podstawowej (34,5 proc.) — na plan roczny 880 mln zł osiągnęliśmy zaledwie 303,5 mln zł. W związku z tym zachodzi konieczność wzmocnienia produkcji w pozostałym okresie roku — miesięcz-

żeryjnego, pawilonu usługowo-handlowego na osiedlu Czeresiniowym, Oczyszczalni Ścieków, ZPO „Komes” w Ślubicach, budynkach mieszkalnych w Rzepinie, bazie transportowej Zakładu Mięsnego w Zielonej Górze, na „stanach ze rowych” pod budynki mieszkalne w Sosnowcu i Policach.

W.Z.

Ekzekutywa Komitetu Zakładowego GPZR na swym posiedzeniu w dniu 22 czerwca br. dokonała oceny działalności Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za okres kadencji tj. od 22 grudnia 1977 roku do chwili obecnej.

Organizacja TPPR w roku 1978 liczyła 232 członków rzeczywistych, którzy w 100 proc. opłacili składki. Przedsiębiorstwo nasze pismem z dnia 15 lutego powiadomiło Zarząd Wojewódzki TPPR o przekazaniu 20 tys. złotych tytułem członkostwa zbiorowego.

Ożywiona działalność Zarządu Zakładowego i członków TPPR pozwoliła zorganizować kilka pięknych imprez, między innymi: WIECZÓR PRZYJAŹNI zgromadził 120 członków i sympatyków stwarzających wyższą użyteczność jakim jest TPPR.

IX OLIMPIADA JĘZYKA ROŚYJSKIEGO, nad którą nasze przedsiębiorstwo przyjęło patronat. Olimpiada odbywała się w II Liceum Ogólnokształcącym i obejmowała województwo gorzowskie. Dyrekcja GPBP ufundowała uczestnikom nagrody książkowe, znaczki pamiątkowe dla zwycięzców nagrody rzeczowe: samowary, zegarki itp. Dyrektor GPBP mgr inż. Edward Głoga wydał obiad w naszym Ośrodku Rekreacyjnym „Leśniczówka” na cześć vice Konsula tow. Szardakowa, członków Jury i grona pedagoga giego.

RAJD PRZYJAŹNI zorganizowany został w dniu 19 lutego 1978 r. dwoma autobusami. Pod pomnikami wdzięczności w Gorzowie Wlkp. i w Koszycach złożono wieńce i wianki kwiatów.

W 60 rocznicę Armii Radzieckiej zostały wysłane życzenia oraz kwiaty na ręce Ministra Pełnomocnego i Konsula Generalnego tow. Owczarowa w Szececinie.

TURNIEJ WIEDZY O ZSRR. W dniu 1 marca 1978 roku został powołany Komitet Organizacyjny, który

opracował zestawy pytań, osobne dla każdego z trzech etapów. W I etapie wzięło udział 1800 pracowników GPBP. W ostatnim dniu marca wyłoniono 30 zwycięzców z poszczególnych zakładów. Drugi etap odbył się w połowie kwietnia i wyłonił siedmiu finalistów. Trzecim etapem był finał z udziałem wielu zaproszonych gości: vice Konsula tow. Szardakowa ze Szczecina, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Gorzowie Wlkp. tow. Leszek Śliwa. Finałowa impreza była częścią wiodącą w bloku imprez z

GORZÓWSKIE DNI PRZYJAŹNI I BRATERTWA Z KRAJEM RAD trwające od 14 do 18 października 1978 roku pozwoliło aktywnie i dyrekcyjnie spotkać się z delegacją radziecką pod przewodnictwem tow. Iwa na Tkaczenko. Dyrekcja wydała przyjęcie na cześć gości oraz udostępniła autobus dla zwiedzania Ziemi Gorzowskiej.

35 ROCZNICA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO była obchodzona w naszym przedsiębiorstwie równie uroczysto. Aktywnie wzięli udział prelekcje oraz przy wydanej pomocy dyrekcyjnej mogli zorganizować dwie wycieczki autobusowe do Siekierki i Cedyni, gdzie zostały złożone wieńce i wianki kwiatów.

Z przytoczonych przykładów wynika, że zorganizowanie tak poważnych imprez było możliwe tylko dzięki pełnemu poparciu Dyrekcji oraz aktywności Zarządu Koła TPPR w naszym przedsiębiorstwie. TPPR w naszym przedsiębiorstwie jest również pełnym zaangażowaniem rzeczywistych członków. Na podkreślenie zasług: rozbudowa szeregu TPPR w Zakładzie nr 3, który pod przewodnictwem tow. Jana Starzyńskiego (opracował się własnego koła TPPR, Zakład nr 3 „Baczyna” wzywa pozostałe Zakłady do współzawodnictwa o tytuł najlepsze go Koła TPPR w roku bieżącym).

Kończąc powyższą informację o tym, że oceny działalności tej organizacji społecznej jakim jest stowarzyszenie wyższej użyteczności pragnę podkreślić, iż Ekzekutywa KZ GPZR zaleca Zarządowi TPPR w GPBP uaktywnić działalność powołaną na przestrzeni tych kilku miesięcy roku bieżącego zarysowaną w stagnacji spowodowaną niewątpliwie reorganizacją przedsiębiorstwa, wykruszeniem się członków i wielu innych czynników. Niewątpliwym błędem było to, iż nie zastosowano bodźców moralnych, pozamaterialnych wyróżnień dla tych wszystkich, którzy wyróżnili się w tej trudnej pracy społecznej.

PIOTR FRANGOS

Działalność koła TPPR

okazji Święta Pracy — 1 Maja. Impreza była masowa i otrzymała wysoką ocenę za jej wartości ideowo-wychowawcze, kulturalno-rozrywkowe, kształcenie i organizacyjne. I nagrodę ufundowaną przez Zarząd Wojewódzki TPPR, bezpłatną wycieczkę, 14-dniową zdobył tow. Bogusław Bochenek; II nagrodę ufundowaną przez Dyrekcję GPBP, w gnetofon wartości 4600 zł wygrał Mirosław Hrybacz; III nagrodę ufundowaną przez Dyrekcję GPBP, radio tranzystorowe wartości 2100 zł wygrał Jan Płuski; IV nagrodę ufundowaną przez Dyrekcję GPBP, zegarek na rękę, wartości 100 zł — wygrał tow. Jan Ratajczak. Pozostałi finaliści: Wacław Bosiacki, Regi-na Nowak i Kazimierz Odziemko otrzymali nagrody pocieszenia w postaci reprodukcji malarstwa polskiego. Wszystkim uczestnikom finału „Turnieju wiedzy o ZSRR” oraz za przyniesionym gościom wręczono okolicznościowe proporzeczki TPPR.



Prezydium Plenum KM PZPR w Gorzowie (Patrz artykuł na str. 1) pt. „Praca ideowa — wychowawcza w pracy KM PZPR”.

Nowe nie nowe

WIZYTA W ZM „URSU” — GORZÓW

Pod koniec pierwszej dekady czerwca br. przebywał w Gorzowie członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Budownictwa i transportu Zbigniew Zieliński.

Wraz z gospodarzami województwa wizytował plac budowy ZM „Ursus — Gorzów” przy ul. Szczecińskiej, zapoznając się z aktualnym stanem i problemami tej tak ważnej dla dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego w kraju budowy.

Służba zdrowia — załóżdże

Pracownicy Międzyzakładowej Przychodni Lekarskiej dla Budowlanych sukcesywnie prowadzą badania w zakresie oświetlenia światłem dziennym i natężenia hałasu w stacjach bazach naszego przedsiębiorstwa. Pracownicy ci przygotowują się także do przeprowadzania badań mikroklimatu, zapylenia, wibracji i badań toksykologicznych. Wyniki tych badań posłużą do zbiorczego opracowania i określenia typowych zagrożeń chorobami zawodowymi i zagrożeń wypadkowych jakie występują przy działalności produkcyjnej i usługowej w przedsiębiorstwie.

Kontrola budowy ZM „Gorzów — Ursus”

Dwudziestego pierwszego czerwca br. członkowie Egzekutywy KW PZPR w Gorzowie Wlkp. wizytowali plac budowy ZM „Gorzów — Ursus”.

W oparciu o przedłożone opinie i spostrzeżenia lustracji placu budowy, Egzekutywa uznała, że dotychczasowe tempo realizowania tej inwestycji winno być znacznie przyspieszone.

Egzekutywa zobowiązała sztab budowy do opracowania precyzyjnego harmonogramu robót gwarantujące takie współdziałanie wykonawców, by w całości wykonać tegoroczne zwiększone zadania.

Egzekutywa przyjęła do wiadomości zapewnienie kierownictwa GPRJ i zielonogórskiego „Instali” o terminowym wywiązaniu się z zadań związanych z odwodnieniem terenu budowy oraz wykonywaniu obiektów ciepłowni.

Wskazano też na potrzebę ostatecznego uzgodnienia wszystkich spraw dotyczących partycypacji inwestora w stworze nie niezbędnej dla funkcjonowania nowego zakładu infrastruktury socjalnej i komunalnej.

Wymiana doświadczeń i nawiązanie kontaktów

Dwudziestego czerwca br. odbyło się w Gorzowie posiedzenie rady koordynacyjnej gazet zakładowych, w którym wzięli udział dziennikarze prasy zakładowej woj. gorzowskiego i zielonogórskiego. Dwudziestego drugiego natomiast gościliśmy w Gorzowie i Kostrzynie redaktorów gazet zakładowych i pracowników Komitetu Okręgowego NSPJ z okręgu Frankfurt nad Odrą (NRD).

Obydwa spotkania służyły wymianie doświadczeń dziennikarskich i nawiązaniu bliższych, serdecznych kontaktów a nawet przyjaźni. Przedstawiciele naszej redakcji nawiązali np. kontakt z redaktorem naczelnym gazety budowlanych „Industrie-bau-echo” („Echo budowlanych przemysłu” — organu KZ NSPJ Zjednoczenia Przedsiębiorstw Montażowych „Wschód”) współpracą naszych redakcji będzie polegała na wzajemnej wymianie materiałów dziennikarskich i publikowaniu ich na łamach swoich gazet, na wzajemnej wymianie gazet, na uczestnictwie dziennikarzy bratnich redakcji w uroczystościach zakładowych.

Plenum ZRP

W poniedziałek, 4 czerwca br. — na cztery dni przed Konferencją Samorządu Robotniczego — odbyło się Plenum Związkowej Rady Przedsiębiorstwa. Omawiano stan warunków pracy i warunków socjalno-bytowych w świetle wiosennych społecznych przeglądów stanowisk pracy.

Uczestnicy Plenum zostali poinformowani także o realizacji zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa za miesiąc br. o realizacji programu poprawy warunków bhp oraz wczasach i koloniach.

Festyny dla dzieci

Pierwsza niedziela czerwca była poświęcona naszym dzieciom. Na parking przed wielowieżem zorganizowano festyn z licznymi atrakcjami dla dzieci pracowników GPRJ. Szkoła, że wysoka temperatura nie sprzyjała frekwencji: w festynie wzięło udział tylko około 20 maluchów.

Do udanych natomiast należy zaliczyć festyn w Chruściuku, zorganizowany dla dzieci pracowników Zakładu nr 3 „Baczyna”. Dopisały zarówno frekwencja jak i atrakcje, wiadomo — impreza odbywała się w plenerze, gdzie z powodzeniem przeprowadzono konkurencje sportowo-zabawowe.

Festyn nad Drawą

Ponad tysiąc pracowników i członków ich rodzin uczestniczyło w trzynastym festynie rekreacyjnym zorganizowanym na terenie gminy Drawno przez RKF i TRZZ w Gorzowie, ZW PZW przy pomocy władz gminnych.

Festynowy biwak rozbił został nad Drawą, co znacznie ułatwiło przeprowadzenie zawodów wędkarskich. Obok nich przeprowadzono również liczne zawody sportowe i rekreacyjne. W zgodnej opinii uczestników była to nadzwyczajna udana impreza, zarówno pod względem organizacyjnym jak i doboru programu imprez.

Wśród imprez towarzyszących festynowi największym powodzeniem cieszyły się wyścigi z zakresu przepisów ruchu drogowego, po których najmłodszy uczestnik mógł zdobyć kartę rowerową.

Poszczególne konkurencje festynu były objęte punktacją. W klasyfikacji całoci imprezy najlepiej (już po raz drugi!) wypadli przedstawiciele GPBP — Zakładu nr 3 „Baczyna”, którzy zdobyli w ten sposób puchar naczelnika miasta i gminy Drawno. Wyrzuciłi oni w klasyfikacji pracowników Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych i Zakładów Mechanicznych „Ursus — Gorzów”.

Osobno premiowane były zawody wędkarskie, w których walczyli o puchar przewód. Rady Narodowej Miasta i Gminy Drawno. Trofeum to przypadło wędkarzom z ZCh „Chemitech — Stilon”.

Mieszkanie dla każdej rodziny

Z funduszu mieszkaniowego przedsiębiorstwo wypłaciło w br. (udzie 110 poszczególnych) 350 tys. zł dla 34 pracowników na modernizację mieszkań i domów, 540 tys. zł dla 8 pracowników na budowę domów jednorodzinnych, 398 tys. 800 zł dla 44 pracowników na uzupełnienie wkładów na książeczkach mieszkaniowych i 30 tys. 455 zł dla 2 pracowników na kauce mieszkaniowe. W sumie wydatkowane na ten cel 1.699.225 zł.

(ak)

W.Z.

Rozmawiałem z ludźmi, którzy nie żałują potu przy wznoszeniu O siedla Budowlanego w Gorzowie. Kiedyś to była brygada ciesielska Mieczysława Rysia. Pracowali dobrze — a raczej bardzo dobrze, chwalili ich liczni kierownicy budów w Gorzowie i poza nim. Teraz brygada dokooptowała sobie kilku nowych ludzi i do wodzi na Cezary Krakowski. Pan Rys zdał swoje berło bez żalu. Miał tam ku temu swoje prywatne powody, których reporterowi przy ludziach nie chciał ujawnić. Jego sprawa, niech i tak będzie. Pan Cezary Krakowski jest też długoletnim pracownikiem w Przemysłowie — młody, ambitny i umie sobie zorganizować pracę dla siebie i swoich ludzi. — Brygada ma pracować na dwie zmiany, zatem musimy dokooptować do niej jeszcze paru ludzi ze stażem i znających się na robocie — mówi nowy brygadysta.

Gdy się dojeżdża tramwajem 2 lub 3 na rogatkę Gorzowa, wtedy horyzont po lewej stronie zasłania duża piaskowna — gliniania góra. Na niej, po lewej, stronie, blok mieszkalny i kotłownię osiedlową ludzie z „Przemysłowki”. Obok, w najniższym punkcie brygady, w zbiorczym przepompowni ścieków. Robota bardzo ciekawa. Wokoło mocna betonowa skrzynia bez dna, a w środku ludzie wybierają grunt. Skrzynia samaownicie i posłusznie osiada, coraz niżej i niżej. Tak będzie, aż skrzynia zostanie doszukanowana i jej dolny poziom osiągnie 14 metrów od powierzchni. Trzeba się spieszyć, bo ziemia wokół skrzyni ma tendencję „przysysania się” do zewnętrznej ściany i może zaklinować obudowę zbiornika tak, że przestanie opadać na dół pod własnym ciężarem. Taki wypadek się zdarzył w Zielonej Górze: ludzie dubalali koło skrzyni aż cały rok, a rzecz miała być zrobiona w ciągu jednego miesiąca... Mówią ludzie z brygady:

— Gdy jest ciepło to brak wody do picia, gdy zimno, to nie ma czym przywieźć kawy — tak jak dzisiaj. Myjemy się pod hydrazem. Dobrze by było, żeby wystarano się nam o jakąś szatnię z szafkami na ubrania i umywalnie. Nasz „nadzór” przychodzi na godzinę i „leci” na inną budowę, a tu powinien być stały opiekun budowy, wtedy robota szła by zgrabniej.

M. Switalski

Brygady Pracy Socjalistycznej

Wznosimy osiedle budowlanych

go blok mieszkalny i kotłownię osiedlową ludzi z „Przemysłowki”. Obok, w najniższym punkcie brygady, w zbiorczym przepompowni ścieków. Robota bardzo ciekawa. Wokoło mocna betonowa skrzynia bez dna, a w środku ludzie wybierają grunt. Skrzynia samaownicie i posłusznie osiada, coraz niżej i niżej. Tak będzie, aż skrzynia zostanie doszukanowana i jej dolny poziom osiągnie 14 metrów od powierzchni. Trzeba się spieszyć, bo ziemia wokół skrzyni ma tendencję „przysysania się” do zewnętrznej ściany i może zaklinować obudowę zbiornika tak, że przestanie opadać na dół pod własnym ciężarem. Taki wypadek się zdarzył w Zielonej Górze: ludzie dubalali koło skrzyni aż cały rok, a rzecz miała być zrobiona w ciągu jednego miesiąca... Mówią ludzie z brygady:

— Gdy jest ciepło to brak wody do picia, gdy zimno, to nie ma czym przywieźć kawy — tak jak dzisiaj. Myjemy się pod hydrazem. Dobrze by było, żeby wystarano się nam o jakąś szatnię z szafkami na ubrania i umywalnie. Nasz „nadzór” przychodzi na godzinę i „leci” na inną budowę, a tu powinien być stały opiekun budowy, wtedy robota szła by zgrabniej.

M. Switalski

Praca ideowo-wychowawcza w ocenie KM PZPR

W drugiej dekadzie czerwca br. w GPBP odbyło się plenum KM PZPR, na którym oceniono realizację zadań ideowo-wychowawczych i szkoleniowych w wybranych zakładach pracy Gorzowa. Obradom plenum przewodniczył sekretarz KM PZPR Henryk Korz.

W dyskusji, która koncentrowała się wokół referatu wygłoszonego przez Emilię Lis — sekretarza KM PZPR wzięli udział: komendant miejski MO Kosma Horbal, Aleksandra Strzelińska z Okręgowego Stacji Chemiczno-Rolniczej, Wacław Lisiewicz z ZM „Ursus — Gorzów”, Leszek Narusiewicz z I Liceum Ogólnokształcącego, Lidia Świątkiewicz z ZPJ „Siłwana”, Stanisław Mieluszek — kierownik szkolenia politycznego w GPBP i Jan Znoj — kierownik toratu KM PZPR, wiceprezes Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W referacie stwierdzono m.in., że podstawową rolę w pracy ideowo-wychowawczej odgrywa kształcenie polityczne wśród młodzieży i starszych pracowników.

Osiągnięto tu znaczne postępy, m.in. zintensyfikowano pracę szkoleniową z kandydatami do partii, włączono do niej aktyw młodzieżowy i organizacji społecznych. W wielu przedsiębiorstwach dobrze rozwija się współzawodnictwo pracy racjonalizacja, zdołano wypracować także ciekawe formy pracy z nowymi pracownikami w szkołach przyzakładowych kontynuują się tradycje pasowania na pracownika danego zawodu.

Obserwuje się systematyczny postęp w szkoleniu ogólnym i zawodowym, następuje wzrost edukacji ekonomicznej pracowników. Wiele treści politycznych i emocjonalnych wnoszą zakładowe i szkolne uroczystości, organizowane z okazji rocznic i świąt zakładowych, regionalnych i państwowych.

Pewien postęp nastąpił w rozwoju i upowszechnianiu kultury w zakładach pracy (jedynie nie w GPBP ...), w szkołach i przedszkolach, gdzie realizuje się bogaty program wychowania dla Ojczyzny. Nastąpił postęp również w zakresie

wprowadzenia i kultywowania obrzędu świeckiego.

Podsumowania obrad plenum KM PZPR dokonał sekretarz KW PZPR Mirosław Sopalak. W swym wystąpieniu wysoko ocenił działalność miejskiej organizacji ideowo-wychowawczej i kształceniowej. Wskazał też m.in. na konieczność uaktywnienia szkolenia podstawowego dla pracujących i uaktywnienia kulturalnego pracowników m.in. poprzez ściślej związane z zakładami z plastykami, literaturą i dziennikami nieekonomicznymi, zapoznanie ich z życiem środowisk zakładowych, dyskusowanie nad ich twórczością itp. Wnioski te powinny sięgle boko wziąć do serca działacze frontu ideologicznego, w tym także dyrektorzy zakładów.

Na zakończenie obrad plenum podjęto uchwałę nakreślającą dalszy rozwój pracy ideowo-wychowawczej i kształceniowej w gorzowskich zakładach pracy, szkołach przyzakładowych i patronach kich.

W.Z.

Rozwój wynalazczości w dziedzinie bhp.

Współzawodnictwo pracy rozszerzyło kręgi — aktualnie o miało najlepszej brygady współpracownicy ze sobą 57 zespołów pracowników. Jak do tej pory, największe osiągnięcia mają brygady zatrudnione w zakładach nr 2 i 6, które biorą również udział we wdrażaniu wniosków racjonalizatorów (mowa o brygadach pracujących na budowie magazynu eksportowo-importowego w Kostrzynie i na budowie Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie).

W ubiegłym roku złożono siedem projektów racjonalizatorskich z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. Do tej pory pięć z nich wdrożono do produkcji. Na wyróżnienie zasługują następujące projekty:

■ Wózek do przewożenia beczek oraz zbiornik zabezpieczający przed rozlewaniem płynów technologicznych zgłoszone przez Pawła Dorożkę, Romana Swiderskiego i Stanisława Piotrowskiego. Rozwiązanie to zastosowano w warsztacie malarskim Zakładu Produkcji Pomocniczej.

logicznych zgłoszone przez Pawła Dorożkę, Romana Swiderskiego i Stanisława Piotrowskiego. Rozwiązanie to zastosowano w warsztacie malarskim Zakładu Produkcji Pomocniczej.

■ Urządzenie zabezpieczające przed włączeniem przez osoby nieupoważnione pil tarzowych do cięcia metali, projektu Eugeniusza Świrskiego.

■ Konstrukcja wsporcza pod zawieszenie siatek ochronnych (zabezpieczających przed upadkiem z wysokości) na budowie Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Projekt ten, opracowany przez Janusza Szrejtera i Józefa Sasiadka otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie młodych mistrzów techniki zorganizowanego przez ZW ZSMP w Gorzowie oraz trzecie miejsce w konkursie Międzyzakładowego

Klubu Techniki Racjonalizacji Budownictwa z Zielonej Góry.

W wyniku zastosowania tych i innych wniosków racjonalizatorskich poprawiono warunki pracy dla pracowników zatrudnionych na budowach realizowanych według nowych systemów technologicznych.

W bieżącym roku podjęto szereg działań mających na celu rozpropagowanie ruchu wynalazczego w dziedzinie bhp i ochrony naturalnego środowiska. Podane będą do wiadomości racjonalizatorom problemy, których rozwiązanie w wydatnym stopniu poprawi warunki pracy na budowach.

W październiku — miesiąc racjonalizacji — przewiduje się m.in. zorganizowanie wystawy projektów wynalazczych z zakresu bhp zastosowanych w przedsiębiorstwie.

Racjonalizatorzy

Zaoszczędzić czas i materiał

Leon Nowicki jest ślusarzem. Pracuje w „Przemysłówce” 12 lat. Zakład Produkcji Pomocniczej i Usług kiedyś miał bardzo duże zadania produkcyjne. Kooperanci „nawali” nie przysyłając na czas potrzebnych konstrukcji stalowych. Stąd wniosek (żeby na naszych budowlach nie było przesto-
jów): sami musimy produkować stalowe i betonowe elementy budowlane. Żeby to robić szybko i ekonomicznie, potrzebne są odpowiednie maszyny. Między innymi sprowadzono niezbędną nam gilotynę z Holandii. Można nią ciąć blachę stalową do grubości nawet 16 milimetrów. Urządzenie drogie i skomplikowane, więc potrzebny jest odpowiedni fachowiec żeby ją prawidłowo obsługiwał i konserwował. Wybrano Leona Nowickiego. Szczęśliwym trafem miał on nawet kurs do obsługi tego typu maszyn.

Do dwóch gilotyn ustawiają się kolejki ślusarzy i spawaczy, chcących pociąć arkusze blachy na odpowiednie elementy. Przychodzi kierownik warsztatu i decyduje, które prace będą wykonywane na gilotynach w pierwszej kolejności. Cietych elementów liczy się na setki i tysiące. Ale żeby coś pociąć — trzeba to na blasze wytrasować, a trasowanie trwa o wiele dłużej niż samo cięcie. Najtrudniej było wytrasować dość często występujące w konstrukcjach stalowych odpowiednie kąty. Cenny czas leci, a czas to pieniądz.

Leon Nowicki ślusarz i Mieczysław Prokopowicz ślusarz i tokarz — patrzyli, patrzyli na kolegów jak trasują stalowe blachy i wymyślili przyrząd z podziałką, który zamontowuje się do wystających prowadnic gilotyny marki DARLEJ, a uciążliwe, pozerające cenny czas trasowanie blachy pod kątem staje się zupełnie zbędne. Nastawia się na przyrządzie odpowiednią podziałkę i blachę w paszczę gilotyny można wsadzać bez trasowania. Przy okazji cięcia pod właściwym kątem zaoszczędza się bardzo dużo materiału, który przy innym sposobie pracy był odrzucony jako odpady. W konkursie na najlepszy projekt młodego racjonalizatora Mieczysław Prokopowicz i Leon Nowicki otrzymali drugą nagrodę.

Przedtem jeszcze wymyślili odpowiedni wózek do podwożenia blach do gilotyny. Blach tych nie trzeba więc dźwigać, tym samym polepsza się warunki bezpieczeństwa na stanowisku pracy. Na uwagę zasługują wzorowa czystość i porządek stale utrzymywany w hali gilotyn.

LUBIĘ COŚ ZROBIĆ...

Najpierw był bardzo ciekaw jak działa radio. Potem z czego ono jest zrobione. A jak naprawić radiostację, nauczono go w wojsku. Wreszcie kiedyś zdołał oficerski mundur i przeszedł do pracy w przemyśle elektronicznym a potem elektrycznym. Zaliczył parę kursów i został dyplomowanym mistrzem elektromechanikiem.

Zdobywany rozmaitymi sposobami pulap coraz większej wiedzy praktycznej i teoretycznej owocował licznymi wynalazkami lub racjonalizatorskimi usprawnieniami. W każdym roku jeden lub nawet trzy jakieś nowe pożyteczne pomysły wdrożone do produkcji i eksploatacji. W sumie do dnia dzisiejszego nazbierało się ich ponad czterdzieści sztuk, a trzy nowe są w trakcie realizacji.

Raz się zdarzyło (nie w „Przemysłówce”) że chytry „inżynier”, któremu brakło inwencji, okradł z dorobku i zasług Eugeniusza Świrskiego i kupił sobie za to dużego Fiata. Do sądu nie poszli. Ale teraz mistrz elektromechanik Eugeniusz Świrkowski nie da się nabrać na „ciepłe słówka” i już umie bronić swoich interesów.

Ten człowiek ma duszę ulepszacza zastanej techniki, mówi: — To już mi weszło w nałóg i działa jak narkotyk. Żeby wdrożyć taki pomysł do eksploatacji, trzeba pokonać dziesiątki jeśli nie setki rozmaitych barier i ludzkich zawiści. Ale zmagistrowanie czegoś nowego zawsze raduje moje serce: to znowu przyspożyłem mojej społeczności ojczyzny cenny czas maszyn i urządzeń, wydatnie obniżając koszty wytwarzania.

— Dostał pan trzecią nagrodę w konkursie na największą ilość wniosków racjonalizatorskich. Za co to obłoży?

— W „Przemysłówce” mam do czynienia z rozmaitymi silnikami. W czasie ich naprawy trzeba je skontrolować i zbadać jak je naprawić. Więc zaprojektowałem i wykonałem sobie takie „biurko” nasycone rozmaitymi wskaźnikami do poboru napięcia elektrycznego takiej wartości jakie jest potrzebne do naprawy sprzętu elektromechanicznego w jakie jest wyposażone przedsiębiorstwo. Żadna fabryka w kraju nie chciała tego wykonać, a kupować za granicą nie ma sensu skoro ja sam potrafię takie „biurko” wykonać z krajowych elementów. Przedsiębiorstwo jest kawałkiem Polski. Więc znowu zrobiłem coś dla Polski, i jak to zwykle bywa, znowu mnie nagrodzili. Ot zwykle życie majsterkowicza, który potrafi wykorzystać swoją wiedzę.

TWÓRCZY NIEPÓKÓJ

Nauczyciel zawodu to postać zwykle mistrza, który bardzo uważnie podpatruje młodzież. Jest on po odpowiednich kursach pedagogicznych i przez całe swoje życie pełni rolę wzorowego robotnika, po to żeby ten dobry robotniczy obyczaj przeszedł na podopiecznych.

Kiedyś uczniowie mieli coś tam pomalować. Poszli do malarni i patrzą jak z beczki w czasie nabierania wylewa się farba. Była to strata nie do uniknięcia. Ale dusza wychowawcy się tu buntowała. Uczniowie widzą marnotraw-

stwo. Nieumyślne ale marnotrawstwo. A to i strata, i niepedagogicznie.

Niepokój wkradł się do umysłu Pawła Dorożki, Stanisława Piotrowskiego i Romana Świdorskiego — nauczycieli zawodu godnych naśladowania. Myśleli, myśleli, dyskutowali i skonstruowali wózek do przewożenia beczek i pojemników z płynem. Wózek ten skonstruowany, że zupełnie zapobiega marnotrawstwu płynów i przy okazji podłogi są czyste i zwiększa się bezpieczeństwo, bo w tym pomieszczeniu nikt się na rozlanej farbie nie poślizgnie.

Wyobrażacie sobie jak uradowali się sumienia tych nauczycieli zawodu, gdy mogli pokazać swoim uczniom w jaki sposób winni być patriotami swego zakładu pracy, i jakimi sposobami dbać o jego dobro!

PO TWÓRCZEJ KLÓTNIE — UDANA KONSTRUKCJA

W majowym numerze naszej gazety, na pierwszej stronie podaaliśmy wyniki konkursów racjonalizatorskich. Konkursy na najlepszy debiut i najlepszy projekt młodego racjonalizatora wygrali — inżynier Janusz Szejter i Józef Sądka. Ich projekt „Konstrukcja wsporcza pod zawieszenie siatek zabezpieczających”.

— A tak naprawdę, co to za projekt? — spytałem technika budowlanego Józefa Sądki, pełniącego funkcję kierownika obiektu na budowie Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.

— Budujemy bardzo wysoki wieżowiec. Tam, na górze, zwykle wieją bardzo silne wiatry. Bywa, że nawet zerwie kask z głowy, mo że także się zdarzy, że taki poryw wiatru potrafi spawacza czy betoniarza i wielkie nieszczęście gotowe. Pierwszym bodźcem były więc wymogi bhp. Drugim — był ogłoszony w naszej zakładowej gazecie apel, żeby nadzór na budowach wymyślał i wdrażał odpowiednie zabezpieczenia bhp na swoich budowlach. Trzecim „bodźcem” do pracy był nasz kierownik Działu BHP Eligiusz Borda, który też nam dawał od czasu do czasu pewną „ostróg”, żeby się tym zająć. No i zajęliśmy się tym z moim zastępcą inżynierem Januszem Szejterem.

W wyniku wielu codziennych twórczych klótni praktyka z konstruktorem, opracowaliśmy projekt i prototyp konstrukcji wsporczej do zawieszania bardzo mocnych morskich sieci rybackich. Po dokonaniu obliczeń i przeliczeń, po zamontowaniu konstrukcji dokonaliśmy szereg prób, które polegały na tym, że rzucaliśmy na te siatki zabezpieczające worki z piaskiem wagi 80 i 100 kilogramów. Testy wypadły pomyślnie. Projekt został zatwierdzony i Zakład Produkcji Pomocniczej wykonał według naszej dokumentacji wszystkie wsporniki. Teraz cały budynek dumnie prezentuje swój bhp-owski, koronkowy kol-

nier z nylonowych sieci rybackich, a ludzie pracujący na wysokości czują się już o wiele spokojniej.

— Czy wasza konstrukcja nadałaby się do zastosowania na innych budowlach?

— Tak, oczywiście, wystarczy tylko adaptować nieco główne za mocowanie tych wysporników.

INŻYNIERSKIE WIDZENIE ŚWIATA

W wieżowcu administracyjnym, w pokoju 512 mieści się komórka kontroli jakości i reklamacji inwestorskich. To nie znaczy, że ludzie z „Przemysłówki” nagminnie robią braki lub nadzór nie przestrzega reżimów budowlanych, nie z takich rzeczy. Pracujący tu inżynierowie nieustannie czuwają na rozmaitych budowlach, żeby nie „ulatywano” sobie pracy i żeby niekiedy konieczne zmiany w konstrukcji lub zamiany budowlanych materiałów w żadnym wypadku nie pogorszyły warunków bhp przy eksploatacji budowanego obiektu. Tu się pilnuje, żeby nie było żadnej fuszerki i żeby budowa odbywała się w myśli sztuki budowlanej. Fachowców mamy dobrych, ale warto by mistrzowie nieco więcej kładli nacisk na jakość wykonywanych robót przez podległych im ludzi. Nie jest źle, ale mogłoby być lepiej.

Jednym z takich kontrolerów wiecznie chodzących z budowy na budowę, jest pelen inicjatywy, bardzo zdolny inżynier budowlany Tadeusz Kubacki. Pracuje w „Przemysłówce” już jedenaście lat. Jego inżynierska dusza zawsze coś „wypatrzy”. I co rok prorok, rodzi się nowy wynalazek lub usprawnienie. Ma już ich jedenaście, a dalsze dwa już się wykluwają”.

I zaczynają się nowe „cierpienia wynalazcy”, które kończą się dopiero gdy się odbierze z kasy honorarium za wdrożony projekt. Tacy ciś, skromni inżynierowie są motorami postępu technicznego w budownictwie.

Na budowę rusztowań w elewatorach trzeba wydatkować ponad 800.000 złotych. Przyjrzał się temu inżynier Tadeusz Kubacki i wymyślił wewnętrzne rusztowanie wiszące. I skorzystali na tym wszyscy. Państwo zaoszczędziło na kosztach, robotnicy przyspieszyli tempo robót, a inżynierowi Kubackiemu przybyło w portfolio parę tysięcy za narysowany na papierze dobry pomysł.

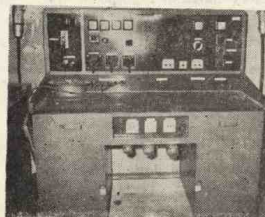
— Otrzymał pan pierwsze miejsce za najlepszy projekt racjonalizatorski roku, co to było?

— Aaaaa, nic takiego — stwierdza skromnie inżynier Kubacki. Na budowie Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie powstaje węzeł betoniarzki. Zaprojektowałem cieńszy mur oporowy do tego węzła. Słupy wzmocniłem zastrzałami i udowodniłem jak można zaoszczędzić przy tym wiele cennych materiałów budowlanych. Ot takie sobie inżynierskie przemyslenie sprawy na nowo.

Michał Świątalski



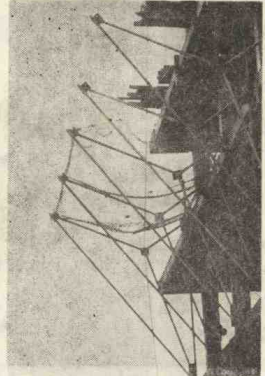
Leon Nowicki — współtwórca przyrządu umożliwiającego cięcie stalowych blach pod kątem bez uprzedniego trasowania.
Fot. J. Intek



Stale stanowisko kontrolno — pomiarowe warsztatu elektrycznego zaprojektował i wykonał mistrz dyplomowany Eugeniusz Świrkowski.
Fot. J. Intek



Paweł Dorożko z wózkiem zapobiegającym stratom farb i płynów.
Fot. M. Świątalski



Konstrukcja wsporcza siatki za zabezpieczającej przed upadkiem z wysokości zaprojektowana przez inż. Janusza Szejtera i Józefa Sądki a zastosowana na budowie gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.
Fot. J. Intek



Inż. Tadeusz Kubacki podczas opracowywania nowego projektu racjonalizatorskiego.
Fot. M. Świątalski

Sumuje się obecnie dorobek 35-letniej Polski Ludowej. Częścią tego dorobku są osiągnięcia pracowników i młodzieży szkoły mieszczącej się przy ul. Okrzei 42. 1 września 1963 r. szkoła nosiła nazwę: Szkoła Rzemiosł Budowlanych i w 3-letnim cyklu nauczania przygotowywała młodzież do takich zawodów jak: murarz, betoniarz-zbrojarz, monter wewnętrznych instalacji budowlanych i ogrodnik terenów zieleni. W 14 klasach pobierało naukę 542 uczniów. Od 1 września 1963 r. 44 uczniów rozpoczęło naukę także w 3-letnim Technikum Budowlanym; była to klasa o specjalności — budownictwo ogólne.

Szkoła Rzemiosł Budowlanych dopiero „raczkowała”, wprawdzie pierwsza klasa o specjalności monter wewnętrznych instalacji budowlanych powstała już w 1958 r., ale stanowiła podówczas jedno z ogniw Zasadniczej Szkoły Zawodowej, mieszczącej się przy ul. Dąbrowskiego 33. Od 1 września 1963 r. „budowlanka” otrzymała samodzielne pomieszczenie przy ul. Okrzei 42, kompleks budynków wzniesionych w ramach inwestycji, oświatowych który należało zagospodarować.

Budynki główne szkoły — sala gimnastyczna, oddany w połowie sierpnia 1963 r. bez tynków, bez zagospodarowania terenu, bez ogrodzenia, bez internatu, który był jeszcze w trakcie budowy, bez drzew i krzewów, urządzany był przez nauczycieli i młodzież z wielkim entuzjazmem. Entuzjazmu tego nie pomniejszał fakt, że ulica Okrzei była polną drogą, nieoświetloną i niewybrukowaną, a dojeżdżenie do budynku szkolnego możliwe było tylko po przewidywanym ułożeniu, wąskim chodniku z piyt.

Nie było też boisk, a teren wokół szkoły, piaszczysty i pagórkowaty wymagał prac porządkowych. Trzeba więc było dużo pracy, by pusty gmach ożywić, a nawet zmienić jego funkcjonalność i dostosować do potrzeb szkoły, która zaczęła się dynamicznie rozwijać.

Młodzież chętnie wykonywała nie tylko prace porządkowe, lecz także inwestycyjne. Do ogólnego „tworzenia” włączyła się spora grupa nauczycieli, można więc było — dość szybko — zmienić przyzwyczajenia, nawyki i postawy młodzieży, a równocześnie stworzyć jej coraz lepsze warunki do nauki i pracy oraz zapewnić różne formy kształcenia.

Postawiliśmy całkowicie na młodzież, rodziców, organizację młodzieżową oraz na pracę społeczną na rzecz miasta i środowiska. Zaczęliśmy zagospodarowywać teren wokół szkoły; pojawiły się drzewa, krzewy, kwiaty. Nawierzchnia została zbita, ziemia, ukształtowane zostały skarpa, drogi, zasiana została trawa.

Obrzyliśmy udział w dziele zagospodarowania terenu szkolnego ma-

wie i dzięki temu powoli zbudowaliśmy sobie sami boiska do piłki nożnej, bieżnię, a także boiska asfaltowe do piłki koszykowej i siatkowej. Później zaszła konieczność wybudowania szklarni koło warsztatów, gdzie zajęcia praktyczne miały klasę o specjalności ogrodnik terenów zieleni, konieczność ogrodzenia terenu szkolnego, wybudowania garażu na szkolny samochód, basenu z fontanną! Wykonaliśmy instalację burzową, doprowadziliśmy wodę na teren szkolny i ogródki działkowe. W pracach tych rolę pierwszoplanową odegrał kol. Henryk Szlemko i kol. Kazimierz Muniak, będący już na emeryturze.

Szkoła ciągle zwiększała swoją bazę. W 1967 r. wybudowaliśmy w czyn-

Szkoła mogła się rozwijać i wrzobić dzięki dobrej współpracy od 1963 r. z Gorzowskim Przedsiębiorstwem Budowlanym „Zachód” (obecnie GKB), a potem z Gorzowskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego.

Od 1 września 1963 r. do 31 sierpnia 1978 r. wykształciliśmy 2.699 wykwalifikowanych robotników (685 murarzy, 502 monterów wewnętrznych instalacji budowlanych, 293 ogrodników terenów zieleni, 296 betoniarzy, 114 malarzy, 233 stolarzy, 117 monterów konstrukcji stalowych, 426 mechaników — kierowców pojazdów samochodowych i 33 elektromonterów) oraz 1.434 techników różnych specjalności.

Tak więc z małej szkoły, o pros-

skiego 21-23 mógł służyć mieszkańcom, trzeba było wypracować tysiąc godzin w czynnie społecznym, rozwiązać tysiące problemów materialnych, organizacyjnych i technicznych. Dzieło mogło być wykonane dzięki pomocy i zaangażowaniu, między innymi takich nauczycieli jak Sylwester Konieczny, Henryk Szlemko, Stanisław Byczkowski, Sylwester Marosz, Stefan Kędziorski, Barbara Górniewicz, Tadeusz Juza, Wiesława Kokot, Genowefa Kwiatek, Czesława Januszkiewicz, Teresa Janik i innych.

W 1978 r. przystąpiliśmy do adaptowania pomieszczeń przy ulicy Okrzei 42 dla potrzeb Punktu Konsultacyjnego Politechniki Szczecińskiej. Najpierw, wspólnie z wła-

1979 r. rozpoczną się tzw. studia przemienne na wydziale mechanicznym.

Przy Zespole Szkół Budowlanych działa od 1971 r. Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla robotników i mistrzów. Jak dotąd, przeegzaminowano i wydano dyplomy dla 562 robotników wykwalifikowanych i mistrzów (cieśli, murarzy, instalatorów wod-kan. i gaz., betoniarzy, zdunów, malarzy, stolarzy, blacharzy i szklarzy). Działa tu również od 1977 r. Ośrodek Szkolenia Kierowców, który przeprowadził kursy samochodowe i Przygotował do egzaminu na prawo jazdy 148 uczniów.

Szkoła pracowała i tworzyła wartości materialne nie tylko dla siebie, lecz także dla miasta i środowiska. W czasie praktyk zawodowych wybudowaliśmy pawilon handlowy przy ul. Sikorskiego, dom kolonijny dla Zakładów Energetycznych w Zdroislu, jadłodajnię „Parkowa” przy ul. Kos. Gdyńskich, wyremontowaliśmy przedszkole w Kamionnej, wybudowaliśmy sklepik i zagospodarowali harcówkę w Szkole Podstawowej nr 6, doposażyliśmy w sprzęt Zbiorczą Szkołę Gminną w Kłodawie, wypożyczyliśmy pracownię do zajęć praktycznych w szkole w Stońsku i laboratorium językowe w szkole w Gnieźnie, roztoczyliśmy opiekę nad Państwowym Domem Małych Dzieci przy ul. Dzierżyńskiego.

Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, Samorząd Szkolny i S-nia Uczniowska, z inicjatywą kol. Wiesława Kokot ufundowały 2 książeńki mieszkaniowe dla sierot z Państwowego Domu Małych Dzieci: Nataszy Brzozowskiej i Anieli Mozer.

Szkoła nasza była w ciągłym rozwoju; zmieniały się kierunki kształcenia, potrzebni byli to nowi specjaliści. Ale osiągnięcia, o których była mowa, wysoki poziom organizacyjny, dydaktyczny i wychowawczy, te setki absolwentów, dobrze wychowanych techników i robotników wykwalifikowanych, bogata baza materialna, to rezultat pracy całego grona pedagogicznego, personelu administracyjnego i usługowego szkoły.

Należy szczególnie wyróżnić tych, którzy pracują w szkole od chwili jej powstania: Arkadiusza Elasa, Barbarę Górniewicz, Jana Groszkiewicza, Henryka Szlemko i Alberta Żurawskiego (poza tym wielu spośród pracujących od początku jest już na emeryturze). Należy także wyróżnić najbardziej odda-

Z kart 35-lecia Droga przeobrażeń, jakie się dokonały w Zespole Szkół Budowlanych

społecznym lodowisko, w 1970 r. — aulę szkolną, a właściwie całe skrzydło południowe budynku głównego, w 1971 r. — chlewnię, w 1974 r. — drugie skrzydło budynku głównego od strony północnej, w 1975 r. — kopcje chłodnicze na warzywa.

Wartość prac wykonanych w czynnie społecznym wynosi 5.237.069. — zł. Ale do tych wartości materialnych należy dodać wartości duchowe, trudne i niemożliwe do zmierzenia i obliczenia, tj. wyzwolony zapal, energię, zaangażowanie i satysfakcję z dokonania, która ma aspekt wychowawczy.

Można zaryzykować stwierdzenie, że poprzez pracę wychowaliśmy setki dobrych robotników i techników, obywateli, którzy nauczyli się uczyć się część swego życia poświęcić dla spraw ogólnospołecznych, że wychowaliśmy patriotów, tworzących swą ojczyznę — szkołę, zakład pracy.

Spójrzmy równocześnie na ilościowy i jakościowy rozwój szkoły w czasie od 1 września 1963 r. do 30 maja 1979 r. Na bazie Szkoły Rze-

mej organizacji, wyrósł zespół szkół, pracujący obecnie w dwóch budynkach dydaktycznych — przy ulicy Okrzei i przy ulicy Śląskiej.

Trzeba podkreślić, że kształcenie na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej było na ogół ustabilizowane i rzadko dokonywane były zmiany kierunków kształcenia; do najważniejszych zmian zaliczyć należy wprowadzenie do Zasadniczej Szkoły Budowlanej — kierunku mechanik kierowa pojazdów samocho- dowych w r. szk. 1971/72 i zmianie kształcenia ogrodników terenów zieleni. Natomiast bardzo często zmieniane kierunki kształcenia w Technikum Budowlanym i w Politechnice Studium Zawodowym (dawniej — Państwowej Szkole Technicznej). Podjętowane to było po „trzebach” gorzowskiej gospodarki, aczkolwiek sprawiło określone kłopoty z kadrą dydaktyczną, zapewnieniem odpowiedniej pomocy naukowych itp.

Poza tym szkoła dostawała inne zadania do zrealizowania, np. nauczanie języka polskiego 3 grup Af-

dami Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gorzowie Wlkp., przejęliśmy budynek po Szkole Podstawowej nr 10 przy ulicy Śląskiej 20. Budynek, przejęty w czerwcu 1978 r., trzeba było w czasie wakacji wymalować, zagospodarować i przygotować do rozpoczęcia zajęć Zasadniczej Szkoły Budowlanej, Zasadniczej Szkoły Zawodowej-Dokształcającej i Szkoły Przystosobiaczej do zawodu już od 1 września 1978 r.

Dużo pracy w przygotowaniu budynku do podjęcia w nim normalnych zajęć dydaktyczno-wychowawczych w tak krótkim czasie włożyli: kol. Arkadiusz Elasa i kol. Stanisław Milcuszek oraz nauczyciele zawodu — instruktorzy GPPB i młodzież Zasadniczej Szkoły Budowlanej. Trzeba było przetransportować sprzęt i pomoce naukowe z ul. Okrzei na ulicę Śląską, a ponadto dokonać zmian organizacyjnych (podział zespołu nauczającego, personelu administracyjnego i obsługi), powołać odrębny Komitet Rodzicielski, dokonać niezbędnych



Zagospodarowywanie terenu szkolnego

nauczycielka zawodu kol. Janina Winick, będąca już na emeryturze, oraz kol. Czesława Januszkiewicz, która po likwidacji specjalności ogrodnik terenów zieleni przeniosła się do Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Zielieńcu.

Drugim frontem robót były boiska szkolne. Owszem, teren pod przyszłe boiska był i to spory, ale pagórkowaty, zakrzewiony i nieukształtowany. Trzeba było go wytyczyć, wyrównać, zgromadzić materiał na bieżnię, utwardzić teren pod boiska asfaltowe. Nauczyciel w.f. kol. Albert Żurawski był w tym wypadku niezastąpiony. Ale bardzo dużo pracy, czasu, energii i zapatu wniósł w budowę boisk Komitet Rodzicielski, szczególnie przewodniczący sekcji do spraw budowy boisk — ob. Stefan Majdry.

Pracowali także nauczyciele, członkowie partii i bezpartyjni, uczni-

miół Budowlanych powołane zostały: w r. 1964 — Państwowa Szkoła Techniczna na podbudowie liceum ogólnokształcącego, w r. 1965 — Technikum Budowlane na podbudowie szkoły podstawowej, w r. 1967 — Technikum Budowlane dla Pracujących na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej, w r. 1972 — Technikum dla Przetwarzających Robotników, w r. 1973 Szkoła Przystosobiacza do Zawodu, w r. 1976 — Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Wszystkie te jednostki wchodziły w skład Zespołu Szkół Budowlanych.

W 1963 r. było w szkole 14 klas, a obecnie szkoła liczy 51 klas. Najwyższy rozwój ilościowy odnotowaliśmy w roku szkolnym 1975/76, kiedy to szkoła liczyła 61 oddziałów i 2179 uczniów.

gańczyków oraz wykształcenia 25 spośród nich na techników budowlanych w 3-letnim cyklu nauczania. Ale było jeszcze dość sił, aby pracować także na rzecz innych.

W 1974 r. oddany został przy ulicy Świerczewskiego 21-23 budynek z 15 mieszkaniami dla nauczycieli gorzowskich, odremontowany i zaadaptowany przez młodzież i nauczycieli Zespołu Szkół Budowlanych. Był to budynek po byłym internacie Zespołu Szkół Elektrycznych, przeznaczony na rozbiórki! Zapal i energia spowodowały, że „wyczerpany” został kompleks dużych i pięknych, o pełnym standardzie mieszkań dla 15 rodzin nauczycielskich. Każdy z lokatorów otrzymał równocześnie działkę ogrodną i mógł zakupić na własność garaż.

Aby dom przy ulicy Świerczew-

zakupów, uzupełnić wyposażenie itp.

Równocześnie rozpoczęliśmy prace budowlane w budynku przy ul. Okrzei. Część gabinetów zaadaptowaliśmy na pomieszczenia administracyjne Punktu Konsultacyjnego Politechniki Szczecińskiej, świetlicę — na laboratorium chemiczne, archiwum i dwa gabinety — na pracownię fizyczną. W ciągu 4 miesięcy wykonano prace budowlane, malarskie, instalacyjne i stolarskie.

W czasie tych prac szczególnie zaangażowanie wykazał nauczyciel: Henryk Szlemko, Józef Ratajczak, Władysław Skowroński, Piotr Warszawski, Zenon Łęcki, Sylwester Konieczny, Eugeniusz Martyniuk, Bogdan Komorowski, Tadeusz Hartmański i uczniowie 3-letniego Technikum Budowlanego. W rezultacie mamy załazek przyszłej szkolej wyższej; już od października

nych pracy dla szkoły: Wiesława Kokot, Eugeniusza Martyniuka, Magdaleny Cielecką, Jerzego Góreckiego, Sylwestra Koniecznego, Brygidę Kapecką, Krystynę Modrzejewską, Krystynę Rudnicką, Zofię Rojecką, Walerię Borowiecką, Franciszkę Rycia, Bogdanę Komorowską, Genowefę Bielań, Teresę Juraszko, Irenę Zamojską, Leonardę Czaplewską, Kazimierę Kaźmierką, Jacka Mieszkowskiego i innych.

Na sukcesy szkoły złożyła się także praca uczniów i działaczy młodzieżowych organizacji, np. Zbigniew Ma Morynia i Pawła Motulskiego. Sumując, należy stwierdzić ogromny rozwój szkoły, który w symbolu czyni sposób ilustrację prawdę o rozwoju Polskiej Ludowej.

Wyszła Groniec
Fot. Archiwum

Podnośmy na wyższy poziom warunki pracy i wypoczynku

Opowiednie warunki pracy i wypoczynku mogą w znacznej mierze przyczynić się do właściwego pojęcia roganizacji produkcji, zwiększenia jej wydajności. Gwarantującą jest między innymi maksymalna zintegrowanie organizacji produkcji z bezpieczeństwem pracy. Jest to niezbędny i podstawowy element działalności każdego zakładu pracy prawidłowo realizującego swe zadania, którym dbałość o zdrowie jest zasadniczą troską kierownictwa.

Przedsiębiorstwo nasze doświadczone w latach ubiegłych stosunkowo wielu tragicznymi zdarzeniami, z tymi, z którymi z pracą, podjęło szereg poczynających mających na celu zintegrowanie organizacji produkcji i bezpiecznej pracy. Realizacja tak przyjętych kierunków działania ma odzwierciedlenie w opracowanych na rok bieżący programie racjonalnego działania Górnego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Program ten zakłada wykonanie wielu przedsięwzięć mających na celu zlikwidowanie uciążliwych warunków pracy i zapewnienie bezpieczeństwa na każdym stanowisku roboczym. Wytyczne w programie zadania realizowane są w sposób racjonalny w zależności od istniejących możliwości mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa. Dotychczas wykonano wiele cennych zadań, które przyczyniły się do poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy na budowlanych i jednostkach usługowo-pomocniczych.

Aby zorientować się jak przebiega realizacja w poszczególnych zakładach, zgodnie z Uchwałą Związku Rady Przedsiębiorstwa podjętą 29 marca br., przeprowadzono społeczne przeglądy pracy. W pracach komisji powołanej uchwałą ZRP oraz poleceniem dyrektora GPBP, skoncentrowano uwagę na następujących zagadnieniach:

- warunki pracy na stanowiskach roboczych,
- przyczyny powodujące wypadki przy pracy,
- rozwój ruchu wynalazczego w dziedzinie bhp,
- ocena realizacji zakładanego planu poprawy warunków pracy,
- bezpieczeństwo pracy przy robotach budowlanych na wysokości,
- likwidacja zagrożeń porażenia prądem,
- gospodarka odzieżą roboczą, ochroną i sprzętem ochrony osobistej,
- poprawa warunków socjalno-bytowych i sanitarnych.

Jak wynika z przeglądu warunków pracy załogi GPBP generalnie należy stwierdzić, że poza kilkoma przypadkami, stan urządzeń sanitarno-higienicznych i pomieszczeń socjalnych jest zadowalający. Wiele uwagi poświęcono do bezpieczeństwa pracowników przebywających na terenie budów w cheli my ochronne oraz pracujących na wysokościach w pasy bezpieczeństwa. W tym zakresie osiągnięto znaczną poprawę. Uwagę komisji zwróciły przypadki podłączania do biorników do rozdzielni w sposób tymczasowy i prowizoryczny. Spośród zabezpieczeń przed dostępem osób trzecich znalazł wyraz w ruchu wynalazczym, co stwarza możliwość obniżenia zagrożenia porażenia prądem elektrycznym.

Stąd wniosek, aby warunki pracy stały się przedmiotem stałej kontroli, co powinno mieć wpływ na opracowanie planów poprawy warunków pracy przez poszczególne zakłady. Pozwoli to na ciągłe polepszanie dyscypliny na stanowiskach roboczych.

Istotną rolę w tym zakresie ma oddziaływanie propagandowo-wychowawcze, prowadzone systematycznie na wszystkich jednostkach organizacyjnych, które korzystają z plakatów, afiszów i wywieszek o tematyce bhp otrzymywanych z biura przedsiębiorstwa. Brak na-

tomiast w zakładach własnych hasła tematycznych, popularyzacji oświaty w zakresie bhp, popularyzacji wyróżniających się brygad.

Dużym osiągnięciem w dziedzinie poprawy warunków pracy jest intensyfikacja wewnętrznej organizacji bhp — wstępnego i okresowego. W bieżącym roku zrealizowano dotychczas osiem kursów, w tym dwa III stopnia, dwa II stopnia i cztery I stopnia. Radykalnej poprawy natomiast wymaga szkolenie stanowiskowe przeprowadzane przez majstrów. Szkolenie to nie zawsze spełnia swą rolę i staje się obecnie najważniejszym zadaniem do zrealizowania. Ma to wpływ na stopień przestrzegania zasad i przepisów bhp przez pracowników, a w szczególności przez dyrektorów zakładów, kierowników budów i warsztatów oraz majstrów.

Stosunkowo niska w historii przedsiębiorstwa ilość wypadków może świadczyć o dalszym polepszeniu przestrzegania zasad i przepisów bhp przez załogę przedsiębiorstwa. Nie wszędzie jednak jest to dobrze w zakresie technicznego bezpieczeństwa pracy, profilaktyki p. poź. oraz spraw socjalno-sanitarnych. Omówienie tych niedociągnięć zawarto w ocenie wiosennego przeglądu warunków pracy, stanowiącego część materiałów o pracach na KSR.

Wypadkowość pracy w przedsiębiorstwie jest niska, co pozwala nam na spokojniejsze realizowanie zadań. Z drugiej strony kierownictwo budów powinno przywiązywać większą wagę do likwidacji powstających w produkcji zagrożeń.

Z przeprowadzonych lustracji placów budów, placów składowych i magazynów w minionym okresie wynika, że jest sporo placów mogących być przykładem dobrego gospodarstwa, szczególnie w zakresie składowania, przechowywania i zabezpieczenia przed zniszczeniem i kradzieżą.

Wyróżniają się w tej dziedzinie budowy należące do Zakładu nr 3. Istnieją jednakże place budów, które winny być w trybie pilnym zlikwidowane. Wynika to ze systematycznego kończenia zadań, których zaplecza służą jeszcze przez okres rękami oddawanych efektów.

Ważną sprawą w działalności przedsiębiorstwa jest poprawa warunków socjalno-bytowych załogi. Za główne kierunki tej działalności przyjęto zapewnienie odpowiednich warunków socjalnych w miejscu pracy, różnorodne świadczenia na rzecz pracowników i ich rodzin oraz działalność kulturalną i rekreacyjną.

Prężna działalność w tych kierunkach ma duży wpływ na zainteresowanie pracowników swoim zakładem. Pewność, że zakład troszczy się o stworzenie jak najlepszych warunków pracy i wypoczynku, stara się uprzyjemnić i ułatwić pracę, uatrakcyjnić spędzenie wolnego czasu powoduje, że pracownik czuje się z nim związany, chętniej i wydajniej pracuje.

Praca budowlanów ma szczególny charakter, jest ciężka fizycznie, często odbywa się w niezwykłych warunkach. Nie może to być usprawiedliwieniem dla niewykonania zadań. Dlatego ważne jest stworzenie odpowiedniego zasobu zaplecza socjalnych na budowlach.

Przedsiębiorstwo co roku przeznaczając na cele ponad 30 mln złotych. Jest to spory majątek po wierzony załogę. Umiejętne wykorzystanie z tych dóbr leży w interesie korzystających z nich pracowników.

Wybudowanych zostało wiele nowych obiektów zapleczych na budowlach, a ich prawidłowe wyposażenie i wykorzystanie pozwoliło na zlikwidowanie dyspozycji w zakresie polityki socjalnej przedsiębiorstwa. Przykładem wzorowo urządzonego zaplecza jest grupa obiektów zapleczych w

Zakładzie nr 3 na budowlach Zakładów Mechanicznych „URSUS” i Fabryki Domów w Gorzowie. Po prawnie zorganizowane są zaplecza na niektórych budowlach zakładów nr 2, 4 i 6 lecz wymagają one jeszcze lepszego doposażenia i organizacji ich działalności. Przykładem niegospodarności natomiast jest zdezaktwowane zaplecze socjalne Zakładu nr 1 na „Stilonie”.

Obecnie wymaga ono gruntownego odremontowania. Ulegają poprawie warunki socjalne na placach zakładów nr 9 i 7 przy ulicy Kasprzaka i Malorolnych w Gorzowie. Dotychczasowe działania w tym zakresie wskazują na potrzebę przeprowadzenia osobnej analizy w zakresie budowania nowych obiektów przy jednoczesnej likwidacji zapleczy istniejących.

Znaczną kwotę bo 4,5 mln zł przeznaczono w br. na działalność socjalną (z zakładowego funduszu socjalnego). Łącznie zaplanowano w br. wydatki na kwotę 7,6 mln zł. Dotychczasowe wykorzystanie zamyka się wartością 1,0 mln zł. Środek te w dużej mierze przeznaczone są na czasy, kolonie i obozy.

W bieżącym roku na czasowy sezon letni wypłynęło 326 wniosków dla 1.126 osób. Wnioski zostały rozpatrzone komisyjnie w br. kryteriów zatwierdzonych na KSR w dniu 30 marca br. Zapewniono wszystkim ubiegającym się miejsc czasowe. Największą ilość czasowców przyjmuje w ośmiu turnusach nasz ośrodek wczasowy w Międzyzdrojach. Nad moźnym odpocząć będzie w br. ponad 1.800 pracowników i członków ich rodzin. Zagwarantowano wyżywienie w pobliższym barze prowadzonym przez WSS Szczecin, gdyż dotychczas nie udało nam się wybudować części usługowej. Spowodowane to zostało wstrzymaniem robót na inwestycjach prowadzonych przez nasz resort. (Wymagane roboty zabezpieczające przed zniszczeniem będziemy mimo to prowadzić ponosząc określone straty w kosztach przedsiębiorstwa.)

Podobna sytuacja jest w Ośrodku Kolonijnym w Myśliborzu, gdzie do wykonania pozostało jeszcze szereg prac warunkujących dopuszczenie do użytku tego obiektu przez SANEPID. Są to roboty uzupełniające, które zostaną zakończone w najbliższym okresie.

Dla młodzieży szkół ponadpodstawowych zapewniono 40 miejsc na „obozie w siodło” w Golinie — Dobrzyń. Dofinansowano obozy harcerskie dla dzieci naszych pracowników w ilości 21 na kwotę ponad 30 tys. zł. Prowadzi się pełną kadrę z zakładowego funduszu mieszkaniowego. W roku bieżącym udzielono pożyczek na modernizację mieszkań i domków, na budowę domków jednorodzinnych, na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych oraz kaucje mieszkaniowe na łączną kwotę 1.609 tys. złotych.

Oceniając naszą działalność podjętą na poprawę warunków pracy i warunków socjalno-bytowych trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że przedsięwzięcia przez nas podjęte w programie racjonalnego gospodarowania na bieżący rok są ambitne i wymagają dużego zaangażowania się całej załogi. Dotychczasowe osiągnięcia należy rozpropagować wśród załogi, o uchybienia muszą być wspólnym wysiłkiem zlikwidowane. W imieniu kierownictwa naszego przedsiębiorstwa apeluję do całej załogi o przeprowadzenie szczegółowej kontroli w zakresie prowadzonych przez siebie zadań. Szanujmy swoją pracę i zdrowie, uczmy się o na dzień szacunku dla twórców dobrych pomysłów i sprawujących pracę. Podnośmy na wyższy poziom warunki pracy i wypoczynku.

Włodzimierz Walaszczyk

Wynagrodzenie za pracowniczy projekt wynalazczy ustala ta jednostka gospodarki uspołecznionej, w której projekt przyjęto do zastosowania. Ta sama jednostka jest zobowiązana do wypłaty wynagrodzenia.

TERMINY SPEŁNIENIA ŚWIADCZEN

Uchwała nr 74 reguluje także terminy płatności wynagrodzenia z tytułu stosowania projektu. Przyjęty tryb sposobu spełnienia świadczenia jest w zasadzie jednolity dla wszystkich trzech kategorii projektów wynalazczych. Wynagrodzenie twórców projektów i wzorów wypłaca się w następujący sposób:

1. Wynagrodzenie do 5 tys. zł (dla brygad racjonalizatorskich

Prawo wynalazcze

Uprawnienia majątkowe twórców (?)

do 15 tys. zł) wypłaca się w ciągu miesiąca od dnia zastosowania projektu lub zatwierdzenia planu jego realizacji.

2. Wynagrodzenie powyżej 5 tys. zł (dla brygad — powyżej 15 tys. zł) wypłaca się twórcom w wysokości 50 proc. lecz nie mniej niż 5 tys. zł (w stosunku do brygad nie mniej niż 15 tys. zł), najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia zastosowania projektu lub zatwierdzenia planu jego realizacji. Poza to część należności należy uiszczyć najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy od dnia zakończenia pierwszego roku stosowania projektu.

3. W razie zastosowania projektu przez okres krótszy niż 12 miesięcy należy wypłacić całość wynagrodzenia najpóźniej z upływem dwóch miesięcy od dnia zakończenia stosowania projektu. Jeźli po dwuletnim okresie stosowania projektu okaże się, że wypłacone wynagrodzenie jest za niskie należy je odpowiednio wyrównać (§ 74 ust. 2 uchwały nr 74). Według tych samych zasad wypłaca się wynagrodzenie twórcy wynalazku w pierwszym roku stosowania projektu. Należności za następne lata powinny być uiszczone w terminie dwóch miesięcy od zakończenia roku (§ 74 uchwały nr 74).

PRZEDAWNIENIE ROSZCZEŃ

Prawo do wynagrodzenia jest roszczeniem cywilnoprawnym, a nie roszczeniem ze stosunku pracy. Uprawnienie twórcy projektu wynalazczego, jako cywilne roszczenie majątkowe, ulega przedawnieniu. Obowiązuje 3 — lub 10 — letni termin przedawnienia. Termin trzyletni przewidziany dla roszczeń o świadczenia okresowe. W innych stosunkach wynosi on lat dziesięć.

WYNAGRODZENIE EKSPERTOWE

W myśl art. 108 pr. wyn. prawo do dodatkowego wynagrodzenia powstaje tylko na rzecz autorów wynalazku i wzoru użytkowego, w przypadku gdy w związku ze zgłoszeniem ich projektów za granicą, gospodarka uspołeczniona odniosła pewne korzyści.

WYNAGRODZENIE BRYGAD RACJONALIZATORSKICH

W myśl § 11 uchwały RM i CRZZ z 5 kwietnia 1963 r. członkowie brygad racjonalizatorskich korzystają z uprawnień majątkowych przewidzianych dla twórców pracowniczych projektów wynalazczych.

Omawiając te problematykę, na leży rozważyć odrębnie cztery sy-

tuatione, a mianowicie, gdy:

- brygada tylko opracowała projekt wynalazczy przyjęty następnie do zastosowania,
- brygada opracowała i wdrożyła do produkcji „swój” pomysł,
- brygada wdrożyła do produkcji „cudzy” projekt wynalazczy,
- jedna ze stron umowy (brygada lub j. g. u.) odstąpiła od umotywu lub nie doszło do zastosowania opracowanego projektu.

1. Za opracowany projekt wynalazczy, przyjęty do zastosowania, przysługuje brygadzie wynagrodzenie, które ustala się w zależności:

- od wielkości efektów, jakie przyniesie zastosowanie projektu
- od wielkości kosztów, jakie brygada poniosła w związku z opracowaniem projektu wynalazczego

Jeżeli planem działalności jednej z brygad jest dokonanie wynalazku, innych natomiast projektu racjonalizatorskiego, należy obliczyć odrębnie wartość efektów ekonomicznych, które przynosi zastosowanie obydwu projektów.

2. Wynagrodzenie za opracowanie i wdrożenie do produkcji przyjętego do zastosowania projektu: — najpierw oblicza się należność za opracowany i przyjęty projekt wg reguł (§ 13 ust. 1 w związku z § 13 ust. 2 p. 1 uchw. RM i CRZZ z 5 kwietnia 1963 r.),

— następnie oblicza się wynagrodzenie za pracę wdrożeniową na podstawie stawek obowiązujących dla danego typu robot oraz wstępnego kosztorysu prac.

To samo dotyczy wynagrodzenia za dokumentację techniczną, z tym, że koszty jej sporządzania przez brygadę nie mogą być wyższe od kosztów bezpośredniej robocizny sporządzenia takiej dokumentacji przez właściwe biuro konstrukcyjne.

3. Gdy działalność brygady polega tylko na wdrożeniu do produkcji „cudzego” projektu wynalazczego, wynagrodzenie ustala się według zasad ustalonych w § 13 ust. 2 pkt 2, tj. według stawek obowiązujących dla danego rodzaju robot oraz wstępnego kosztorysu prac.

4. Przepisy w sprawie brygad racjonalizatorskich pozwalają w pewnych przypadkach na wypowiedzenie umowy przez jedną ze stron ze skutkiem natychmiastowym. Odstąpienie od umowy przez brygadę bez uzasadnionej przyczyny lub zawinięcia niewykonanie zobowiązania powoduje utratę prawa do wynagrodzenia, a nawet obowiązek odszkodowania w myśl przepisów k. c. art. 471 i następn.

Skutki usprawiedliwionego rozwiązania umowy przez brygadę polegają na tym, że jej członkowie otrzymują wynagrodzenie obliczone wg § 13 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 z uch. RM i CRZZ.

W myśl § 11 ust. 2 uch. RM i CRZZ członkowie brygad racjonalizatorskich korzystają ze wszystkich uprawnień przewidzianych dla twórców pracowniczych projektów wynalazczych — również w dziedzinie uprawnień majątkowych, korzystają więc i ze zwolnienia od wszelkich opłat i podatków.

Opr. W. Z.

Ciekawostki

AUTOMATYZACJA DESKOWAN ŚLIZGOWYCH

W RFN wyprodukowano nowy typ deskowania — DOKA SK-175 „AUTOMA”, które zastosowane będzie przy wznoszeniu budynków w systemie deskowania. Składa się z elementów drewnianych wbudowanych w konstrukcję metalową. Sposób budowy — w połączeniu z działaniem specjalnego oprządkowania — umożliwia samoczynne przesuwanie się części urządzenia ku górze. Deskowanie jest w pełni automatyzowane, jego obsługa ogranicza się do dozoru i regulacji mechanizmów.

DOKA SK-175 „AUTOMAT” zastosowano m. in. do budowy na rzecce Kochar filarów mostu o wysokości 188 m.

URZĄDZENIE DO PŁUKANIA KRUSZYWA

W RFN opracowano urządzenie Aquamator przeznaczone do oczyszczania kruszywa budowlanego z leżących zanieczyszczeń (drewno, węgiel, korzenie itp.). Zasada działania urządzenia jest następująca: kruszywo jest poddawane na ruchome taśmie gumowej w kształcie nęcki, którą płynie woda w kierunku przeciwnym do ruchu taśmy, porwany zanieczyszczenia. Oczyszczane kruszywo opada z taśmy do worków.

Festyn w Chruściku (foto J. Intek)



Co do tego, że rok bieżący jest dla budowy „Police II” bardzo trudny, nikt z zaangażowanych w realizację inwestycji nie ma wątpliwości. Minęło 6 miesięcy, przedsiębiorstwa wykonawcze pomyślnie realizują swoje zadania, ale też nie stanowi to dostatecznego powodu do zadowolenia. Wiadomo dla całości budowy plan robót budowlano-montażowych w wymiarze finansowym został w porównaniu z pierwotnymi zamierzeniami okrojony o połowę. W związku z tym odpowiadają wydawać się nie do zaakceptowania poszczególne obiekty produkcyjne. Nowe daty zostały zapisane i nie ulega kwestii, że dotrzymanie ich wcale nie będzie proste. Przejściowe ograniczenie zakresu robót nie oznacza, że w tym roku budowniczymi mogą sobie pozwolić na zwalnianie tempa. Tymczasem taka groźba istnieje.

Police II

Dzień stracony liczy się podwójnie

Wym został w porównaniu z pierwotnymi zamierzeniami okrojony o połowę. W związku z tym odpowiadają wydawać się nie do zaakceptowania poszczególne obiekty produkcyjne. Nowe daty zostały zapisane i nie ulega kwestii, że dotrzymanie ich wcale nie będzie proste. Przejściowe ograniczenie zakresu robót nie oznacza, że w tym roku budowniczymi mogą sobie pozwolić na zwalnianie tempa. Tymczasem taka groźba istnieje.

GALIMATIAS Z DOSTAWCAMI

Notując fakty jednej z interwencyjnych rozmów: „Na placu stoją imponujące konstrukcje hal drewnianych, brak im poszycia. W takim stanie jak obecnie groźna jest każda wichura. Budowniczymi obawiają się, że konstrukcje mogą runąć. Trzeba czym prędzej dać im poszycie, ale gotowe elementy czekają u wytwórcy w Cierplichach koło Łomży. Inwestor zamówił, wykonawca wykonał, brak jedynie żłwiwości transportu. Można pojechać na miejsce, można wystawić w trybie awaryjnym samochody PKS lub „Transbud”. Jedynie czego nie można, to czekać z założonymi reżimami”. (...) Podobnych faktów notuje się więcej. Generalnie braki poważnie dezorganizują pracę, nie pozwalają na utrzymanie właściwej kolejności robót, wreszcie poprzez dalsze opóźnienia może zaistnieć groźba nieprzygotowania niektórych obiektów do zimy. Chciałoby się więc rzec, że przynajmniej dotychczas urzędnicy i konstruktorzy decydujący o znaczeniu (np. dla elektrociepłowni) zostaną w końcu skompletowani.

UNIERUCHOMIONY SPRZĘT

Wielkim budownictwie podsta wowym orzeczem jest sprzęt ciężki. WPZRB zgrupował w Policech potężny arsenał. Jego zadaniem jest obsługa wszystkich wykonawców. Ciężko być w takiej roli, bowiem potrzebujący naciskają, a maszyn nie można uruchomić. Brak też za miennych, brak dewiz, które prawdę mówiąc nie zawsze są konieczne. Wiele części produkuje Huta „Stalo wa Wola” i „Waryński”, ale ci wytwórcy również żądają twardej wa

luty. Mimo wyraźnych orzeczeń Głównej Komisji Arbitrażowej, zobowiązujących do realizacji zamówień na złoćki, sprawy nie można załatwić. W sumie nawet gdyby były częste, to wielu z nich nie dałoby się wymienić.

RECE PILNIE POSZUKIWANE

Wszystkie kłopoty z dostawcami, ze sprzętem oraz dokumentacją nie są dziś na tyle dotkliwe, aby ograniczać w istotny sposób wykorzystanie potencjału licznych przedsiębiorstw. W zasadzie wiele z nich, na przykład „Mostostal” mogłoby zrobić więcej, gdyby nie brak ręk do pracy. Z tym rzecz nie jest taka prosta. Każdy z wykonawców utrzymuje zatrudnienie na poziomie odpowiadającym zadaniom przerobowym. Takie są przepisy. W życiu bywa różnie. Chociaż wiadomo, że tegoroczny plan wartości robót ze stanu zwiększony, bo resort chemii ma na ten cel środki, to jednak do póki sprawa nie zostanie przeprowadzona formalnie nikt z wykonawców nie może zwiększyć stanu załogi. Wprowadzenie decyzji w czyn umożliwiłoby wstąpienie pracowników, na których czekają zadania.

Zwrócić uwagę na kilka grup problemów, których rozwiązanie stanowi klucz do pomyślniejszej kontynuacji wielkiego zadania. Politeka inwestycji swoją rangą zalicza się do rzędu najważniejszych przedsięwzięć w gospodarce narodowej. Tygiel licznych spraw, wracających co jakiś czas jak bumerang skłania do wniosku, że nie wszyscy od których zależy powodzenie biorą w swoich działaniach pod uwagę element czasu. Dla „Police II” z wielu względów ten czas liczy się dziś podwójnie. W takiej sytuacji tylko zasada operatywnego podejmowania decyzji, rzetelnego załatwiania spraw na szczeblu budowy i inwestora, a także czynników zewnętrznych — administracyjnych i gospodarczych — gwarantuje pożądane efekty. Odkładanie trudnych rozwiązań na pojutrze może nas jako społeczeństwo kosztować zbyt drogo. G. DOWLASZ

Jest dużo do zrobienia

Zapewnić odpowiednie warunki socjalne w miejscu pracy

Dobra działalność socjalno-bytowa ma duży wpływ na przywiązanie pracowników do zakładu. Pewność, że zakład troszczy się o stworzenie jak najlepszych warunków pracy i wypoczynku, stara się usprawnić i ułatwić pracę, utracić spójność woli czasu powoduje, że pracownik czuje się z nim związany, chętniej i wydajnie pracuje.

Praca budowlanców ma szczególny charakter. Polega niejednokrotnie na zagospodarowaniu terenów, jest ciężka fizycznie, wykonywana na powietrzu.

Jednak warunki terenowe i atmosferyczne nie mogą usprawiedliwiać nie wywiązywania się z zadań. Dlatego ważnym jest stworzenie w miarę możliwości odpowiedniego zaplecza socjalnego na budowach: szatni, umywalni i stołówek. Trudno jednocześnie ocenić stan zaplecza na naszych budowach — występują tu duże dysproporcje. Wzorowe zaplecze posiada np. Zakład nr 3 na budowie ZM w Baćczynie i Fabryce Domów. W dobrym stanie są zaplecza w zakładach nr 2, 4 i 6 (drobne usterki występujące w tych zapleczach pociągają usunąć). Zdegradowane zaplecze Zakładu nr 1 przy ul. Podmiejskiej w Gorzowie również poczyniono odnowić i wyremontować. Ciągłe nie spełnianie wymagań zaplecza socjalnego na budowie w Policech (w budowie jest stołówka na osiedlu „Chemi”)...

Niezadawalające są również zaplecza socjalne nr 9 i 7 przy ul. Kasprzaka i Malorolnych w Gorzowie (planuje się ich przebudowę). Powierzchnie szatni nie zawsze są odpowiednio w stosunku do ilości korzystających z szatni pracowników.

Najogólniej mówiąc, pracownicy nie są zadowoleni z warunków jakie stwarza im przedsiębiorstwo.

Zadbać o aktywny wypoczynek

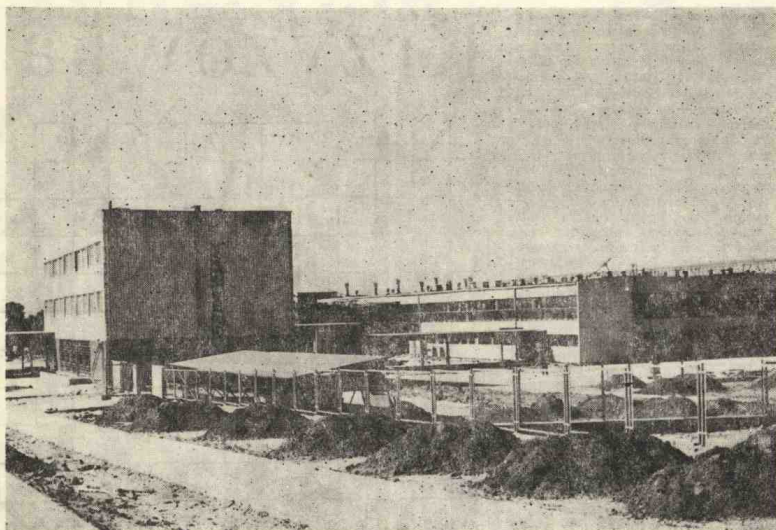
Świadczenia na rzecz pracowników i ich rodzin, działalność kulturalna i rekreacyjna kosztuje przedsiębiorstwo

rocznie 7.590 tys. zł, w tym dopłata z zakładowego funduszu socjalnego wynosi 4.473 tys. zł. Ziemie te wydaje się m. in. na dofinansowanie wczasów, kolonii i obozów, kultury, sportu, organizowanie spotkań, działalności dla młodzieży, przedkolej i złoćków. W br. wypłynęło 326 wniosków o wczasy dla 1.128 osób. Przydziały wczasów otrzymali wszyscy, oczywiście nie wszyscy na lipiec. Część hotelowa Ośrodka Wczasowego „Budowlani” w Międzyzdrojach jest przygotowana na osiem turnusów, po 27 osób w każdym. W sezonie będzie więc wypoczywał 816 osób, licząc razem z pracownikami innych przedsiębiorstw którzy do naszego ośrodka zawitają.

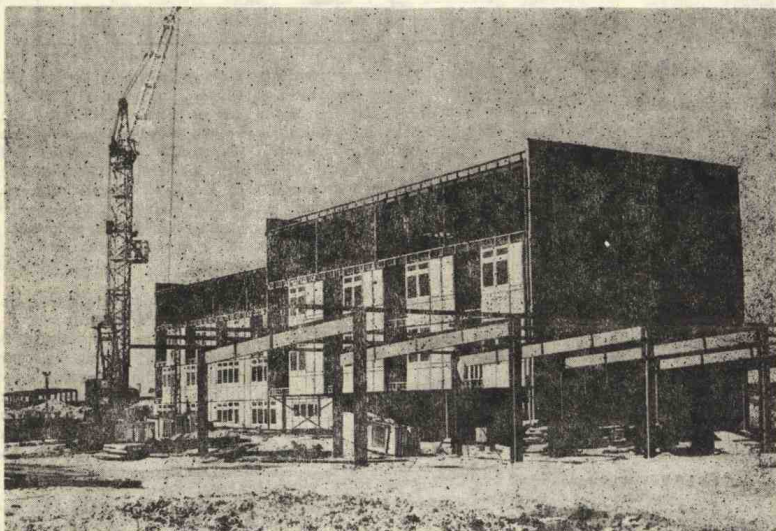
Nie jest jeszcze ukończona parterowa część budynku ośrodka (stołówka, kawiarnia, biblioteka i inne pomieszczenia znajdujące się w dolnej części budynku). Wywierzenie dla wczasowiczów zagwarantowane jest umową z WSS-em Międzyzdroje w barze „ARKA”.

Jak sygnalizowano na Plenum Związku Rady Przedsiębiorstwa, są trudności z uzyskaniem autobusów potrzebnych do przewozu wczasowiczów z Gorzowa do Międzyzdrojów na powrót. Myślę jednak, że ta sprawa jest do załatwienia — musi być. Niepokoi zaawansowanie (70 proc.) przygotowań do przyjęcia dzieci przez ośrodek kolonijny w Mysliborzu. W czerwcu było jeszcze wiele prac do zrobienia. Poza tym, jak stwierdza ją pracownicy, socjalny i kulturalny kwalifikacyjnych pokrywa się z możliwościami tego ośrodka. Ponadto, w ramach wymiany miejsc wczasowych pomiędzy zakładami, zapewniono z miejsc dla naszych dzieci w wieku od 13 do 15 lat w ośrodku kolonijnym w Zemiarynach.

Dla młodzieży z zakładu podstawa wowych zapewniono 40 miejsc w Gołubinie — Dobrym, na tzw. „obozie w siódle”. Dofinansowano także obozy harcerskie, w których będzie uczestniczyć 21 dzieci naszych pracowników. W.Z.

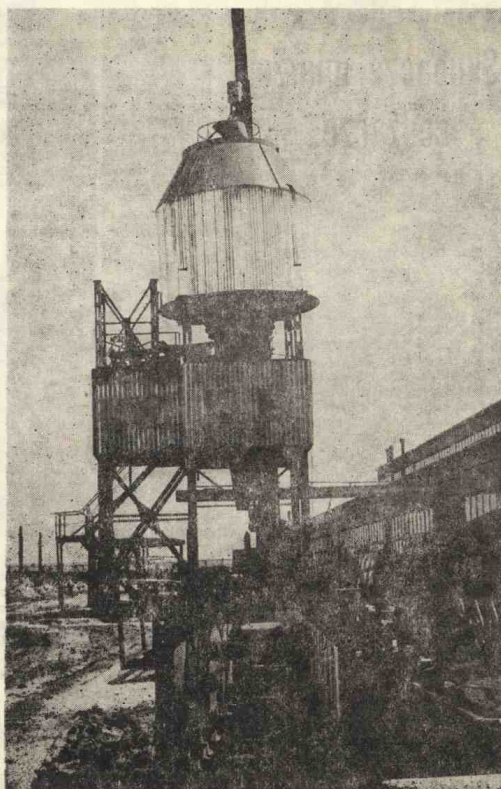


Zakłady Mleczarskie



Na budowie ZM „Gorzów — Ursus IP”.

Fot. J. Intek



Na budowie fabryki domów

Obiekty w obiektywie

Vademecum eksportera

Rozwój społeczno-gospodarczy Węgier

Węgierska Republika Ludowa zajmuje powierzchnię 93 tys. km kw. W 1977 r. ludność kraju wynosiła 10,7 mln osób na 1 km kw. przypadało 115 osób.

Okolo 48 proc. mieszkańców kraju stanowi ludność zawodowo czynna: ponad 35 proc. tej ludności związane jest z przemysłem, 22 proc. z rolnictwem, ponad 8 proc. — z budownictwem.

Według wstępnych danych w 1978 r. dochód narodowy Węgier był wyższy niż w 1977 r. o 3,5 proc., nakłady inwestycyjne — o 4 proc., produkcja przemysłowa — o 5,2 proc., produkcja rolnicza — o 1,8 proc.

W okresie powojennym Węgry osiągnęły istotny postęp w produkcji większości podstawowych wyrobów przemysłowych i rolnych. Na jednego mieszkańca Węgier przypada np. przeciętnie 0,64 ha powierzchni użytków rolnych, 2198 kWh energii elektrycznej w 1977 r., 350 kg stali, 434 kg cementu.

W założeniach rozwoju na lata 1976-80 mocniejszy niż poprzednio akcent położono na zwiększenie jakościowych czynników wzrostu gospodarczego. Dochód narodowy

wytworzony ma wzrosnąć średnio rocznie o 4,6-4,7 proc., a udział inwestycji w dochodzie narodowym osiągnie 26-27 proc. Przeciętny roczny wzrost produkcji globalnej rolnictwa ma wynieść 3,0-3,4 proc., a obrotów handlu zagranicznego — 7,8-8,5 procent.

Węgierskie zagłębie górniczo-hutnicze

Okolice Borsod w woj. Borsod — Abauj — Zemplén, gdzie pracują i nasi budowlani, nazywane jest węgierskim zagłębiem Ruhry. W oparciu o kopalnię węgla i pokłady rudy żelaza (w chwili obecnej przeważnie już importowanej) powstało tu centrum produkcji żelaza, stali i maszyn.

W Diósgyőr, połączonym już z Miskolcem znajdują się Zakłady Metalurgiczne im. Lenina zatrudniające około 20 tys. robotników. Założona w latach 1771-72 przez Henryka Fazolę huta żelaza była jedynym zakładem hutniczym w kraju. Na obecnym miejscu istnieje ona od roku 1871 — i do dnia dzisiejszego jest ważnym ogniwem w produkcji żelaza i stali na Węgrzech.

Przestarzałe, ponad stuletnie piece martenowskie, w trakcie stopniowego unowocześniania struktury produkcji zastąpione zostaną stalownią kombinowaną połączoną z nową fabryką tleniu. W wyniku planowanych na 1982 rok 10 miliardowych inwestycji powstanie Diósgyőr nowe „miasteczko stalowe”, które będzie stanowić największą bazę produkcji stali szlachetnej w kraju. Obecny potencjał produkcyjny zakładu wynosi milion ton. W wyniku poczynionych inwestycji produkcja stali wzrosła o 200 tys. ton. Nowe inwestycje służą też poprawie jakości produktów: obniżeniu ich wagi i rozmiarów. Większość urządzeń sprowadzona zostanie ze Związku Radzieckiego i RFN.

W odległości zaledwie 50 km od stolicy województwa, Miskolca znajduje się największe osiedle przemysłowe w kraju — Ozd. Zakłady Hutnicze w Ozd powstały z założonej w 1843 roku i upaństwowionej po roku 1945 huty spółki akcyjnej Rimamurány — Solgőtarján i zatrudniają dzisiaj 15 tys. osób.

W roku 1975 oddano do użytku jedną z najnowocześniejszych w Europie Wschodniej walcowni prętów stalowych, a także, niedawno fabrykę tleniu o potencjale dziesięciu tysięcy na szesnast godzinę, dziewięć pieców typu Siemens-Martin, 800-tonową stalownię pierścieniową oraz niezbędne w tlenowej produkcji stali urządzenia do oczyszczania gazu dymnego. Dzięki

zastosowaniu techniki tlenowej produkcja stali wzrosła z 1,1 do 1,4 miliona ton. Ulegnie też skróceniu czas produkcji oraz poprawi się jej jakość.

Położona w wąskiej kotlinie Fabryka Płyt Stalowych w Borsodnászad, jedna z najstarszych w kraju walcowni blachy cienkiej obchodzi w przyszłym roku 115

rocznicę swego istnienia. Produkowane są tu m.in. obręcze do kół autobusów Ikarus oraz stalowe tarce hamulcowe. W roku bieżącym zapadła decyzja o budowie nowej odlewni stali, która pozwoli na poważne zwiększenie eksportu blachy, wynoszącego obecnie 5 tys. ton.

W.Z.



23 czerwca br. członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi z GPBP przebywając na wycieczce w Warszawie, honorowo oddali 18,7 litrów krwi na rzecz pacjentów Centrum Zdrowia Dziecka. W czasie zwiedzania Warszawy uczestnicy wycieczki złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu: pracownicy GPBP przed Centrum Zdrowia Dziecka.

Fot. J. Intek

Zamiast humoreski

Skubacze, iglarze, cedzacze...

Biorąc na pierwszy ogień branżę chemiczną napotykamy tam takie specjalności: absorberowcy, drolizerzy, rozpuszczalnicy, branza masarska dysponuje takimi specjalnościami jak np.: batikarz, iglarz, wygotowacz, epilowacz, jeli czar, żelatyniarz, grucholacz, rozgrzewacz rogów, cedzacze krwi... W urzędowej liście zawodów, których, nazwy wywołują rozpamiętywanie, mamy w Polsce poza tym: dzwonkowacze, śledzi, skubacze, opdestakacze... W Laboratorium Drobnoustrojów w Poznaniu znajduje się na etacie sekserka (zadanie jej polega na odróżnianiu płci kurczaków ledwie wylętych z jaj).

Urzędowa lista, chyba na skutek pomylenia czynności produkcyjnych z pojęciem zawodu, przewiduje poza tym: dzwonkowacze, śledzi, skubacze, opdestakacze... Wnioskuje per analogiam można przypuszczać, że dokopując do nich w przyszłości takie specjalności, jak poklepywacze tyłów, rozlistkowacze liści kapuścianych, wytłaczacze czubków, nabijacze, krętaarze itp.

Zastrzeżenia budzą nie tyle rodzaje się, jak grzyby po deszczu, specjalności (żadna praca nie hańbi) ile dziwaczność nazw niektórych zawodów. Dużo bardziej interesujące jest rzeczywiste istnienie w świecie dziwnych i osobliwych zawodów.

Wiele z nich stało się już tylko przebrzmiałym faktem historycznym — np. znana w czasach antycznych profesja proroków i wieszczów oraz urzędowych trucieli zatrudnianych na dworze cesarzy rzymskich (w celach politycznych). Dalej dość popularna w Rzymie profesja donosicieli, o której wspomina Tacyt. W Chinach XII w., powołany został do życia urząd „zbieraczy mrówek”.

W bliższych nam czasach znajdujemy takie osobliwości, jak dziedziczny zawód podtrzymywacza królewskiej głowy. Do godnych zażrości funkcji za czasów Franciszka I, a następnie Ludwika XIV należała opieka nad królewskim nocnikiem. Pełnili ją z dumą tzw. „nosiciele krzesła”, wywodzący się z najbardziej zastraszonych rodów arystokratycznych Francji.

Do wielce szanownych, lecz efektywnych zawodów należał uprzedzony przez Fryderyka II w Prusach urząd „Królewskiego Wąchacza Kawy”. Nie miał długiego życia również zawód „panny Zapach”, wprowadzony przez Marię Ludwikę Gonzagę. Polegał on na noszeniu pachnideł za króla

wą. Rozważając rzecz pod kątem użyteczności praktycznej, dużo większe uzasadnienie znajdowałby zawód „Tępiciele Pluskiew Jego Majestatu”, z jakim spotykamy się na dworze Ludwika XV.

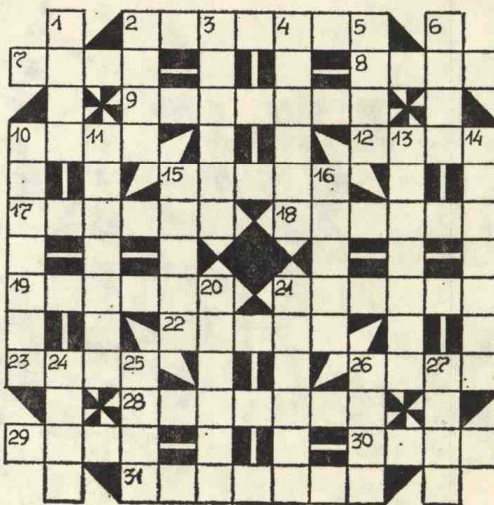
Do zawodów będących „na wymarciu” należą: nosiwoły, płaczk, klakierzy, wywoływacze szczytów. Jednym z najpociesznijszych zawodów, powołanych do życia w XIX wieku na pewnej wyspie z Archipelagu Polinezyjskiego, był „obwąchiwacz poduszki”. Rola jego polegała na obchodzeniu co rano domów kawalerów i „wietrzenia” nosem zapachów wonnych olejków, którymi kobiety namaszczały ubrania. Wytopienie charakterystycznego zapachu oznaczało, że ów kawaler był na nocnych odwiedzinach u jednej z tamtejszych piękności — czego stróż moralności z Europy nie tolerował.

Osobliwy etat utrzymuje się do dziś w watykańskiej katedrze św. Piotra. Jest to etat „nadzorcy moralności”, który czuwa, aby do świętego przybytku nie weszła przypadkiem zbyt wydekoltowana pani.

W rzędzie dziwnych zawodów śmiało umieścić możemy również „detektywa powietrznego”. Rolę tę pełnił długie lata zmarły niedawno Reginald Goddson. Praca jego polegała na chronieniu królowej Elżbiety II przed... przeciwnymi.

(Z)

Krzyżówka



POZIOMO: 2) stare wino węgierskie, 7) czapka z daszkiem, 8) Olsztyn, 10) anna, 11) jedna z metal z grupy platynowców, 9) działek pastwiska, 13) psia „edukacja”, 14) danie, 15) ogon jelenia, 16) patrol, 20) współzałożyciel PPR, 12) „kawalek” wysięgu kolarzskiego, 15) dwutlenek krzemu, 17) wyrób cukierniczy, 18) odporny na działanie ognia i kwasów, 19) chaos, zamęt, 21) nie przeciągaj jej, 22) ciało grubego zwierza łownego, 23) barwi lakmus na czerwono, 26) gospodarz w szalasi, 28) cięgiem, 29) część uprzęży, 30) pomysł, koncepcja, 31) dla wody zachodzi przy 100 st. C.

POKONOWO: 1) karciana bitka, 2) dawniej wzywano na wyprawę wojenną, 3) przodek gęsi domowej, 4) odpada podczas walcowania lub przekuwania, 5) uosobie- nie zwycięstwa, 6) leży nad nią, 7) jedna z grupy platynowców, 9) działek pastwiska, 13) psia „edukacja”, 14) danie, 15) ogon jelenia, 16) patrol, 20) współzałożyciel PPR, 12) „kawalek” wysięgu kolarzskiego, 15) dwutlenek krzemu, 17) wyrób cukierniczy, 18) odporny na działanie ognia i kwasów, 19) chaos, zamęt, 21) nie przeciągaj jej, 22) ciało grubego zwierza łownego, 23) barwi lakmus na czerwono, 26) gospodarz w szalasi, 28) cięgiem, 29) część uprzęży, 30) pomysł, koncepcja, 31) dla wody zachodzi przy 100 st. C.

Ułożyl: „Cwojer”

Od redakcji: Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru. Do rozlosowania nagroda wartości 100 zł. Specjalne nagrody książkowe ufundowane przez PCK za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki (medycznej) otrzymali: Bożena Franków, Mirosław Hrybacz, Katarzyna Żurawska.

Z dziejów budownictwa

Kafar - jedną z najstarszych maszyn budowlanych

Planowanie jest jedną z najstarszych zmechanizowanych technologii budowlanych. Znanie i stosowanie było już w czasach grecko-rzymskich. Witruwiusz w swoim dziele „O architekturze” z początków I wieku naszej ery w rozdziale o robotach fundamentowych i budowie mostów pisze: „Jeśli nie znajduje się gruntu stałego lecz do głębi sięgać będzie ziemia naniesiona lub bagnista, wtedy trzeba... teren umocnić osmolonymi palami olchowymi, oliwkowymi, albo dekowymi i za pomocą machin jak najgłębiej je pozabijać”. (Witruwiusz — „O architekturze” PKWN Warszawa 1956 r. rozdz. 4 str. 53).

Niestety, Witruwiusz nie podaje opisu tych maszyn, lecz można sądzić, że były one zbliżone do żuraw. Różnica polegała najprawdopodobniej na tym, że podnoszony ciężar w kształcie walca, był okresowo opuszczany na głowicę podstawionego pala i powodował jego wbijanie w grunt. Podobne kafary ręczne były szeroko stosowane

u nas jeszcze w okresie międzywojennym, do lat 40. obecnego wieku. W okresie późnego średniowiecza a w szczególności w czasach Odrodzenia ilość robót palowych znacznie wzrosła, co było związane z budową portów, mostów i w rownych zamków, często w podmokłych i błotnistych rejonach.

Największym osiągnięciem techniki palowania była Wenecja. Dość powiedzieć, że most Rialto i okoliczne nabrzeża zbudowane w 1388-1391 r. nad Wielkim Kanałem stoją na około 10 tysiącach pali, a do budowy kościoła Santa Maria della Salute w 1631 r. oraz otaczających budynków nad Wielkim Kanałem wbito około miliona pali. Wymagało to już poważnej mechanizacji.

Stosowany wtedy kafar składał się z ramy drewnianej, w której poruszały się młot zaopatrzony w występy prowadzące. Młot był podnoszony przy pomocy liny nawijanej na kołowrót. Na końcu liny znajdował się uchwyt zaopatrzony

w wychwyt umożliwiający odciążenie młota na właściwej wysokości. Tak więc w jego konstrukcji znajdują się wszystkie podstawowe elementy stosowane do dzisiaj w kafarach z młotami wolnospadowymi.

Nieco inny kafar, stosowany do zabijania pali w dno rzeki opisał francuz Nicolas Grollier de Servier. Do podnoszenia młota wykorzystano nurt rzeki napędzający koło łopatkowe.

Kafary były stosowane również w budownictwie polskim. Stanisław Solski autor książki „Architekt Polski” wydanej w Krakowie w 1690 r. podaje rysunek kafara oraz jego dokładny opis. Z opisu wynika, że do konstrukcji zastosowano pewną wersję sprężki jednokierunkowego umożliwiającego odwijanie liny bez zmiany kierunku obrotu wału i koła napędowego.

Opr. (Z)



Ach to lato!

Jerzy Leszczyński

Myśli luzem

Ślepe mu nie pomogą wytyczne.

Płasi móżdżek gruchać nie przeszkadza.

Fantazji potrzebne są wodze — wodzom zaś więcej fantazji.

Jednemu dość pochlebiać — innemu zaraz smarować trzeba.

Na naukę może być za późno — ale „szkołę” zawsze dostać można.

Wdowi strój jest często tylko ogłoszeniem matrymonialnym.

„Gorzowska Przemysłówka” — organ Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.
 Spółeczne Kolegium Redakcyjne w składzie: Wiesław Balaśki, Franciszek Gospodarczyk, Władysław Łuczko, Jan Szarejko, Irena Toborek, Włodzimierz Walaszczyk — przewodniczący, Wincenty Zdzitowiecki.
 Redakcja: Jadwiga Grabka — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny.
 Stale współpracują: Zenon Cichy, Jerzy Cwojatzki, Paweł Dorozko, Jerzy Intek, Jerzy Leszczyński, Wiesław Fyzewicz, Józef Switalski, Jan Starzyński.
 Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 55, pokój nr 123, tel. nr 6061-09, wew. 288.
 Skład, tamte, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Reja 5. Zam. 683.
 PZGK-12 2132/Z-1562 2000 egz. A-3 07.79. L-22